

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

Nr 1 (281) • Wrocław, 22.01.2009 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Wywiad z Rafałem Dutkiewiczem

5 Co się zmieni w polskiej szkole

14 Organizacje pozarządowe

15 Karta Grosik

Kryzys na czterech kółkach

czytaj na str. 4



Co nas czeka?

Gorącą dyskusję na temat bieżącej sytuacji w kraju i zadań jakie czeka Związek w 2009 r. podjęli uczestnicy grudniowego posiedzenia Zarządu Regionu

Ostatnie w 2008 r. roku posiedzenie Zarządu Regionu rozpoczęło się od wystąpienia przewodniczącego ZR Janusza Łaznowskiego, który poinformował o senackim projekcie zmiany ustawy o radach pracowników w części dotyczącej wyborów. Projekt zakłada, że członkowie rad będą wybierani w wyborach powszechnych, co oznacza w praktyce wyeliminowanie związków zawodowych z pro-

cesu wyłonienia przedstawicieli do rad. Projekt nie został przekazany do konsultacji związkom zawodowym. Przewodniczący ZR zdał też relację z forum prawników związkowych, jakie odbyło się w ubiegłym tygodniu w Gdańsku na temat kodeksów pracy zbiorowego i indywidualnego.

Janusz Łaznowski poruszył też zagadnienie sytuacji na rynku pracy. W tej kwestii stanowisko wydało prezydium KK. Przewod-

niczący ZR zapelował o monitorowanie wszystkich negatywnych zjawisk na rynku pracy i przekazywanie o nich informacji do Zarządu Regionu. Informacje te zostaną wykorzystane na styczniowym posiedzeniu Zarządu Regionu, który podejmie debatę na temat kryzysu.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Prezydent z opłatkami

– To będzie twórczy rok dla Wrocławia, w którym szczególnie powinniśmy być solidarni. Miasto musi zadbać o tych, którzy znajdują się w potrzebie – powiedział prezydent Rafał Dutkiewicz, który 7 stycznia br był gościem na spotkaniu noworocznym Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Ponadto na spotkaniu był obecny przewodniczący Janusz Łaznowski oraz przedstawiciele prezydium NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Na zakończenie swojej krótkiej wizyty emeryci odśpiewali prezydentowi „Sto lat” i życzyli wielu sukcesów w nowym roku. PCH



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Dyrektywa o ERZ zmieniona

W grudniu ubiegłego roku Rada Ministrów Unii Europejskiej zaakceptowała zmiany w Dyrektywie o europejskich radach zakładowych.

Mimo konieczności poczynienia ustępstw w niektórych obszarach, zmodernizowana dyrektywa wychodzi naprzeciw wielu postulatów europejskiego ruchu związkowego. Zmieniono m.in. definicje informacji i konsultacji, zagwarantowano członkom ERZ prawo do szkoleń oraz uznano formalnie rolę europejskich federacji branżowych w procesie negocjacyjnym. Przypominamy, że w kampanię promującą zmiany w dyrektywie o ERZ włączyły się także rady pracowników i organizacje NSZZ „Solidarność” z firm ponadnarodowych obecnych w naszym kraju.

Dział Branżowo-Konsultacyjny KK

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu tragicznej śmierci

Brata

Leszkowi Sokalskiemu
składają koledzanki i koledzy
z Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia
NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Głębokie wyrazy współczucia
naszemu Koledze Leszkowi Sokalskiemu
z powodu nagłej śmierci

Brata

składają przyjaciele
z Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 stycznia br.
przeżywszy 60 lat zmarł

ś. † p.

Jan Marek Janiak

jeden z założycieli Solidarności w Sycowie,
wiceprzewodniczący organizacji zakładowej przy MOSiR Syców.
Głębokie wyrazy współczucia składają rodzinie
przyjaciele z dolnośląskiej „Solidarności”

Dnia 8 stycznia 2009 r. odszedł

ś. † p.

Tadeusz Strzyż

urodzony 25 marca 1932 roku szlachetny i prawy człowiek,
członek Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”
przy Politechnice Wrocławskiej w roku 1980.
W stanie wojennym aresztowany 23.02.1983 roku za działalność związkową,
wyrok 27.04.1983 r. – 1,5 roku w zawieszeniu na 5 lat.
Odznaczony Medalem Solidarności w roku 2006.
Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia
składa Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”
przy Politechnice Wrocławskiej

Dnia 2 stycznia 2009 roku
odszedł nieodżałowany Profesor Politechniki Wrocławskiej

ś. † p.

Andrzej Idzikowski

Lwówianin, organizator życia naukowego w naszym mieście w 1945 r.,
członek pierwszej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Politechnice
Wrocławskiej, delegat do Sekretariatu Regionu,
nauczyciel akademicki wielu pokoleń chemików, do ostatnich dni życia
obrońca praw emerytowanych pracowników

Żegnamy pogrążeni w smutku
członkowie Komisji Oddziałowej Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”
przy Politechnice Wrocławskiej

Drogi Koleżance Irenie Zembruskiej oraz Rodzinie wyrazy głębokiego
współczucia i żalu z powodu śmierci

Mamy

składają przyjaciele z „Solidarności”
Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
Przyjmij, prosimy, Irenko kondolencje i słowa pocieszenia

Chcemy czerpać z doświadczeń „Solidarności”

Rozmowa z Rafałem Dutkiewiczem – prezydentem Wrocławia

Panie Prezydencie, kryzys gospodarczy na świecie budzi niepokój. Polska już teraz odczuwa skutki recesji. Czy Wrocław jest na to przygotowany?

Trudno dziś wyrokować o intensywności, rozmiarach i czasie trwania recesji. W rzeczywistości globalnej gospodarki znamiona kryzysu już teraz mniej lub bardziej dotyczą nasz kraj, a i w przyszłości mogą oddziaływać na gospodarkę Polski. Być może kryzysu trudno będzie uniknąć, ale można wprowadzać mechanizmy ratunkowe, wdrażać procesy napędzające koniunkturę, neutralizować czas recesji i załamania w gospodarce. To właśnie mamy zamiar robić we Wrocławiu. Wszystko po to, aby możliwie najłagodniej przejść ten okres.

Wrocław ma pomysł jak radzić sobie z kryzysem. Dotychczasowa strategia ekonomiczna, której byliśmy we Wrocławiu wierni, to oddłużyć się w czasie prosperity, aby móc inwestować pieniądze w gospodarkę, co pozwoli wytworzyć kilka tysięcy miejsc pracy w okresie dekoniunktury. Dziś taka praktyka zdaje egzamin. Wrocław opracował specjalny program antykryzysowy. Jego podstawowym celem jest wsparcie gospodarce, stwo-

wienie właściwych warunków do rozwoju przedsiębiorczości, tworzenia nowych miejsc pracy i prowadzenia aktywnej i skutecznej polityki osłonowej na rynku pracy. Uważam, że jesteśmy przygotowani na ten trudny czas.

Warto zauważyć, że mówimy o ograniczonych siłach rzeczach kompetencjach władz samorządowych. Prawdziwie nosne narzędzia do walki z kryzysem i rozbudzenia gospodarki może dać dobra, skrojona na miarę potrzeb i wyzwania polityka gospodarcza i właściwe działania polskiego rządu.

Jakie są główne założenia programu?

Program dla Wrocławia opiera się na kilku podstawowych filarach.

Po pierwsze – inwestycje miejskie.

W roku 2009 chcemy wydać ponad 1,6 miliarda złotych na inwestycje. Mamy zamiar „wpompować” te pieniądze we wrocławską gospodarkę. Według naszych prognoz pozwoli to na wygenerowanie około 4-5 tys. miejsc pracy. To dobra wiadomość dla wszystkich. W kolejnych latach środki na inwestycje chcemy utrzymać na podobnym poziomie.

Po drugie – wsparcie dla przedsiębiorstw, małych i średnich firm.

Wspólnie z Izbami Gospodarczymi i Rzemieślniczymi opracu-

li za przysłowiową złotówkę na prowadzenie działalności gospodarczej i rzemieślniczej.

Kolejnym filarem jest przyciąganie i promocja inwestycji.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

jemy odpowiedni profil szkoleń dla osób poszukujących pracy. Zależy nam na wsparciu procesu inkubacji nowych firm. Bardzo ważne jest opracowanie uproszczonej ścieżki rejestracji firm – w 24 godziny od momentu złożenia dokumentów. Bardzo ważną rolę będzie miało do spełnienia Centrum Aktywizacji Zawodowej. Przedstawimy ofertę loka-

Inwestycje to koło zamachowe gospodarki i gwarant jej szybkiego wzrostu. Inwestycje zapewniają nowe miejsca pracy, są niezbędne dla dobrego i szybkiego rozwoju miasta. W tej chwili zwracamy szczególną uwagę na branżę wysokich technologii. Przyszłość należy wiązać z gospodarką opartą na wiedzy. W takim kierunku idzie świat i my nie możemy zostać w tyle. Inwestorów trzeba zachęcić, pokazać im korzyści, szanse jakie daje Wrocław i aglomeracja. Tym zajmuje się Agencja Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej, która rozpoczęła kolejny etap działań związanych z pozyskiwaniem nowych inwestycji. Już wkrótce możemy się spodziewać pierwszych dobrych wiadomości.

Panie Prezydencie, a co z sytuacją na rynku pracy. Wiemy, że niektóre zakłady zwalniają pracowników, inne przewidują ograniczenia w produkcji i również zwolnienia. Czy będzie jakaś pomoc dla tych ludzi? Jak walczyć z bezrobociem?

Zadaniem „Programu dla Wrocławia” jest minimalizacja zagrożeń związanych z kryzysem gospodarczym, stworzenie odpowiednich warunków do przetrwania trudnego okresu.

Walka z bezrobociem to bardzo ważne zagadnienie, dlatego

Macie swój styl

Wponiedziałek 22 grudnia br. gościem dolnośląskiej „Solidarności” był Henryk Gulbinowicz – arcybiskup senior wro-

clawski. Przybył on na spotkanie wigilijne członków zarządu regionu, które odbyło się po poniedziałkowych obradach.



– Widzę, że rodzina dolnośląskiej „Solidarności” trzyma się dobrze. Słyszałem, że rozrabiacie nie tylko we Wrocławiu, ale również w Warszawie. I dobrze – trzeba mieć swój styl – powiedział z uśmiechem były arcybiskup metropolita wrocławski. Miesiąc temu, ten zasłużony dla podziemnej „Solidarności” kapłan, został odznaczony Orderem Orła Białego. Powstaje właśnie film dokumentalny w reżyserii Waldemara Krzystka o historii zabezpieczenia przez działaczy dolnośląskiej „S” związkowych pieniędzy przed wprowadzeniem stanu wojennego i o roli, jaką odegrał kardynał Gulbinowicz w przechowaniu funduszy, z których korzystał związek w podziemiu.

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

PCH

w „Programie dla Wrocławia” poświęciliśmy mu wiele miejsca. Mówię tu o zapisach dotyczących polityki osłonowej wrocławskiego rynku pracy.

Chodzi nam o stworzenie takich działań i praktyki postępowania, które pozwolą stworzyć poczucie bezpieczeństwa zawodowego na rynku pracy. Zadaniem polityki osłonowej („outplacement”) jest szybki dostęp do informacji o miejscach pracy, dostęp do ofert pracy, oszczędność czasu i większa efektywność w poszukiwaniu pracy, możliwość szkoleń i przekwalifikowań.

Wszelkie nasze działania mają służyć rozwojowi Wrocławia oraz ochronie pracowników na lokalnym rynku pracy. Chcemy czerpać z doświadczeń „Solidarności”. Chcemy przeciwdziałać długotrwałemu bezrobociu, poczuciu beznadziei. Chcemy służyć informacją i dobrym pośrednictwem. Zależy nam na ściąganiu nowych inwestycji, które zagwarantują nowe miejsca pracy. Zależy nam na tym, aby osiągnąć taki efekt, że jeśli nawet zdarzą się zwolnienia, ludzie stracą pracę, to znajdą nową, a okres oczekiwania na zatrudnienie będzie możliwie krótki.

Warto podkreślić, że wrocławski rynek pracy ciągle oferuje możliwość znalezienia pracy. Firmy ciągle aktywnie zatrudniają. To dobra wiadomość i optymistyczny prognostyk na przyszłość.

ROZMAWIŁ RAFAŁ FLORCZAK

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ
Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:
Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel. 071 78 10 157;
fax: 071 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7600 egz.

Numer zamknięto:
21.01.2009 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Ślask:
www.solidarnosc.wroc.pl

Kryzys na czterech kółkach

Motoryzacja, to dział gospodarki, którego po bankach i rynku nieruchomości najmocniej dotknął kryzys

Gazety tłumaczą, że w czasach zaciskania pasa nikt nie myśli o kupnie nowego auta. Prasa kilka tygodni temu rozpisywała się o sporach w amerykańskim parlamencie na temat planu Busha, dotyczącego ratowania firm z Detroit (w tym mieście mają siedziby znane amerykańskie firmy samochodowe). Jak jest u nas?

Oznaki kryzysu dało się zauważyć w ostatnim kwartale ubiegłego roku. Najmocniej uderzył w gliwicką fabrykę Opla i poznańską Volkswagena, gdzie ograniczono znacznie produkcję i zwolniono pracowników zatrudnionych przez agencje tymczasowe. Podobny scenariusz miał miejsce w Toy-

mistrza. Przy jego dobrej rekomendacji zakład zawierał kolejną umowę z pracownikiem na czas nieokreślony.

Nieco lepsze nastroje

panują w wałbrzyskiej Toyocie. Tu produkuje się skrzynie biegów i silniki dla czeskiej montowni w Kolinie. Jak na razie, nie ma tu ograniczenia stanu zatrudnienia ani zmian organizacji czasu pracy. Związkowcy zauważyli jednak, że od kilku miesięcy kadra zarządzająca większy nacisk kładzie na redukcję kosztów. Wstrzymano w zakładzie rekrutację zewnętrzną i obecnie nie ma nowych pracowników. – Japończycy są ostrożni – komentuje Tomasz Podolski prze-

do końca lutego zwolnienia grupowe obejmą 235 osób. W październiku zwolnionych zostało 34, w listopadzie 84, a w grudniu kilkanaście – wylicza prze-



Bogusław Jurgielewicz

wodniczący zakładowej „Solidarności” Mieczysław Kantorski. Zakład kontroluje in-

spekcja pracy, bo zachodzi podejrzenie, że pracodawca w poprzednich miesiącach zwalniał ludzi z naruszeniem prawa. – Istnieje obawa, że to nie koniec i aby uniknąć zwolnień grupowych, w kolejnych miesiącach dalej będzie postępować redukcja załogi. Ostatnio przyszło trochę zamówień, ale to małe światełko w tunelu. – Praktycznie cały czas jesteśmy na postojowym – mówi Kantorski.

Inaczej wygląda sytuacja we wrocławskim Volvo. Tu firma działa w dwóch obszarach biznesowych – autobusy oraz koparko-ładowarki. Trudniejsza sytuacja jest w drugim obszarze, gdzie od połowy listopada ubiegłego roku dział montażu przebywa na postojowym (płatne 100%). Nie przedłużono umów na czas określony z 40 pracownikami, firma zawiesiła też współpracę z agencją pracy tymczasowej. – Na ogół dla firm to wydaje się najprostszy sposób na oszczędności, ale zwracam uwagę, że pracownicy ci tracą pracę i zostają z niczym. Nie otrzymują żadnego wsparcia finansowego – zauważa przewodniczący „S” w Volvo Wrocław Bogusław Jurgielewicz.

W pędzie do oszczędzania kierownictwo firmy posunęło się nawet do zwalniania pracowników za absencje chorobowe. W styczniu odbyła się już druga rozprawa sądowa w procesie, jaki wytoczyli Volvo zwolnieni za chorowanie czterej pracownicy. W końcu ubiegłego roku w zakładzie nastąpiło spowolnienie produkcji autobusów. W ślad za tym wstrzymano zatrudnienie i u części pracowników nie przedłużono umów na czas okre-

ślony. – To wygodna dla pracodawcy bezkosztowa forma zwolnień – komentuje Bogusław Jurgielewicz.

Dodatkowo światowy kryzys jest okazją dla kierownictwa firmy do próby zmian w zakładowym regulaminie pracy. Wprawdzie w propozycjach przysłanych organizacji związkowej („Solidarność” jest jedynym związkiem w Volvo Wrocław) zarząd zastrzega, że zmieniony regulamin obowiązywałby jedynie przez dwa lata, ale reprezentanci załogi sprzeciwiają się tak daleko idą-

cym zmianom, jak np. system równoważnego czasu pracy, czy świadczenie pracy wyłącznie w piątki, soboty, niedziele i święta. Sprzeciw budzi także propozycja zmiany zasad pracy w godzinach nadliczbowych. Odrzucając porozumienie w formie proponowanej przez kierownictwo Volvo Wrocław, związkowcy zastrzegają, że mają świadomość niestabilnej sytuacji ekonomiczno-gospodarczej w kraju i na świecie. W zakładach Volvo w Europie zwolniono dotychczas ponad 5 600 pracowników.

Kryzys uderzył w banki, a z nimi przecież powiązana jest branża motoryzacyjna zarówno poprzez kredytowanie produkcji, jak i udzielenie kredytów na zakup aut. Na świecie wstrząsnął przede wszystkim firmami z USA, ale i z Japonii. Dotknął też Europę (Niemcy, Hiszpania), ale już włoski Fiat wydaje się, że wyszedł obronną ręką.

Ze szczegółowymi danymi na temat sytuacji w firmach motoryzacyjnych, działających w kraju, zapoznam się na spotkaniu Sekcji Motoryzacji, do którego dojdzie w czwartek 22 stycznia w Gliwicach, ale już teraz uczestnicząc w obradach Komisji Trójstronnej, czy też rozmawiając z działaczami związkowymi i śledząc doniesienia mediów, widzę, że wielu pracodawców próbuje wykorzystać kryzys jako dobrą okazję np. do zmian w regulaminie pracy.

*Bogdan Szozda
przewodniczący Krajowej Sekcji
Przemysłu Motoryzacyjnego NSZZ „Solidarność”*



FOT. MAGDA SZCZUROWSKA



ocie w Jelczu-Laskowicach. Tam produkuje się obecnie 40% tego, co rok temu. – Kryzys nas dotknął. Z systemu dwuzmianowego przeszliśmy na pracę na jednej zmianie – mówi przewodniczący zakładowej „Solidarności” Tomasz Żebiłowicz, którego za 2 tygodnie czekają rozmowy płacowe z kierownictwem firmy. Na produkcji jest teraz ponad 300 osób. Wstrzymano przedłużanie umów z pracownikami na czas nieokreślony. W Toyocie po roku zatrudnienia dokonuje się oceny pracownika przez

wodniczący „S” w wałbrzyskiej Toyocie. Podobnie jak w Jelczu, jego też w końcu stycznia czekają rozmowy na temat podwyżek wynagrodzeń, ale z oczywistych względów nie wie, jakie będą propozycje kierownictwa firmy.

Choć rząd mówi, że Polskę kryzys potraktował łagodnie, to z pewnością nie podzielają tego zdania związkowcy z Wabco produkującej układy hamulcowe. Od kilku miesięcy załoga jest „odchudzana” kolejnymi falami zwolnień. – Od 20 stycznia

W Volvo pracuję od 40 lat. Od 18 lat jestem przewodniczącym związku. W życiu widziałem wiele wzlotów i upadków w gospodarce. Byłem zaangażowany w rozwiązywanie wielu problemów związanych z brakiem zamówień. Ostatnie miesiące są bardziej dramatyczne niż kiedykolwiek. Nie doświadczyłem nigdy tak dramatycznej zmiany jak obecnie.

Międzynarodowy kryzys w systemie bankowym spowodował, że spadek koniunktury był szybszy i gwałtowniejszy (...)



*Olle Ludvigsson
przewodniczący Europejskiej Rady Zakładowej Volvo AB*

Świdnica

Podwyżki mimo kryzysu

Optymistyczna wiadomość nadeszła ze Strzegomia. W zakładzie Słodownia Strzegomska doszło w styczniu do podpisania porozumienia z pracodawcą. Zgodnie z przyjętymi zapisami w tym roku wzrosną zarobki pracowników tej firmy średnio o 5,2%. Dodatkowo kierownictwo zadeklarowało, że pod koniec roku szczególnie wyróżniający się pracownicy otrzymają premię. – Cieszy, że pracodawca nie zasłania się kryzysem, ale

dotrzymuje zobowiązań – mówi przewodniczący zakładowej „Solidarności” Antoni Kisły.

Zakład należy do duńskiego koncernu Danish Malting Group. Jest drugim obok słodowni w Sierpcu zakładem w Polsce należącym do tej formy. Rocznie przerabia się tu 8 tysięcy ton siodu wykorzystywanego potem w browarach w Danii, krajach skandynawskich, Rosji, Portugalii oraz wielu innych.

MR

Jest wyrok i pieniądze

Decyzją Sądu Rejonowego w Świdnicy 75 osób pracujących w firmie PHU „Intex” otrzyma swoje wynagrodzenia zatrzymane im uprzednio przez właściciela firmy. „Działając czynem ciągłym i wykonując z góry powzięty zamiar, uporczywie naruszał prawa zatrudnionych pracowników w ten sposób, że nie wypłacał pracownikom należytego wynagrodzenia

za wykonaną pracę oraz nie odprowadzał składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne do właściwego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o łącznej kwocie ok. 3,8 mln zł, narażając tym samym zatrudnionych pracowników na utratę prawa do przyszłych świadczeń emerytalnych, rentowych, chorobowych i zdrowotnych”.

MR

Co się zmieni w polskiej szkole?

Spotkanie Rady Regionalnego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk z dolnośląską Kurator Beatą Pawłowicz na początku poświęcone było głównie kwestii 6-latków.

Jednak później rozmowa dotyczyła chyba wszystkich najistotniejszych zagadnień edukacyjnych nurtujących obie strony.

Pani kurator przybyła 14 stycznia do siedziby Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” na zaproszenie związkowców.

Wymienialiśmy poglądy na temat uchwalonych już zmian w Kartce Nauczyciela, projektów rozporządzeń oraz najważniejszych zamierzeń obecnego rządu, czyli zmian ustrojowych w polskiej szkole, opisanych w projekcie ustawy o systemie oświaty.

Pani kurator poinformowała nas o ostatnich zamierzeniach resortu edukacji, który planuje wielką ofensywę informacyjną dotyczącą wcześniejszego chodzenia dzieci do szkół. W związku z tym odbędą się we wszystkich województwach konferencje dla dyrektorów szkół i przedszkoli, gdzie zostanie upowszechniony harmonogram wdrażania zmian. Szkopuł w tym, że prace nad tym projektem nadal trwają w parlamencie, a nawet gdy zostanie on przyjęty, to nie wiadomo, czy Prezydent go podpisze. Ustawa reguluje bowiem nie tylko sprawę obowiązku szkolnego, ale też kwestie fundamentalne, związane z własnością majątku szkolnego. Prześledźmy zatem te zapisy, patrząc, co się może stać, jeśli wejdą w życie.

6-latki w szkołach?

Jeśli ustawa wejdzie w życie w proponowanej wersji, w ciągu najbliższych 3 lat dziecko 6-letnie będzie mogło pójść do szkoły tylko na wniosek rodziców. W tym roku takie prawo naberą dzieci urodzone między 1 stycznia a 30 kwietnia 2003 r. Do 30 marca br. dyrektorzy szkół będą mieli obowiązek zawiadomić rodziców o tym prawie. Do 10 maja rodzice będą musieli podjąć decyzję. Również prawo do ubiegania się o wcześniejsze przyjęcie do szkoły będą miały dzieci urodzone po 30 kwietnia 2003 r., ale w tym przypadku dyrektorzy szkół będą mogli odmówić przyjęcia, biorąc pod uwagę np. brak

odpowiednich warunków w placówce oświatowej czy też fakt, że dziecko wcześniej nie uczęszczało do przedszkola. Tu pojawia się jeszcze jedna możliwość dla upartych, będą mogli spróbować dać dziecko do szkoły poza rejonem zamieszkania, oczywiście też pod warunkiem, że dyrektor wyrazi na to zgodę.

Dalsza procedura będzie polegała na zebraniu do końca maja przez kuratorów informacji, ile ostatecznie dzieci zgłoszono do szkół i wtedy gminy dostaną z ministerstwa odpowiednie środki, również na dodatkowe zajęcia świetlicowe.

Taki jest aktualny stan przygotowań w tej sprawie. Czy będzie tak jak planuje MEN, trudno dzisiaj wyrokować. Jedno jest pewne, nie ma w społeczeństwie jednomyślności w tej sprawie. Po wielomiesięcznych debatach rząd na tyle ustąpił, że dzisiaj to rodzice będą w tej sprawie decydować. Tylko pytanie czy świadomie i odpowiedzialnie? Wielu pedagogów i psychologów wyraża spore wątpliwości, czy polska szkoła jest przygotowana należycie do przyjęcia 6-latków. Nie chodzi tu tylko o bazę, bo to jest kwestia tylko odpowiednich nakładów finansowych, ale o przygotowanie kadry do zajęcia się rocznikami młodszych dzieci. Pamiętajmy, że i dzisiaj rodzice mogli dać dziecko wcześniej do szkoły pod warunkiem, że przeszło ono pomyślnie odpowiednie badania i testy. Rodzice, którzy będą musieli takie decyzje podjąć, powin-

ni sobie zdać sprawę, że w rozwoju dziecka bardzo ważny jest jego wczesnoszkolny rozwój.

Czyją własnością będą szkoły?

Jeśli brać za dobrą monetę słowa prezydenta Lecha Ka-



FOT. PAWEL CHABINSKI

czyńskiego, to wydaje się, że nie podpisze on ustawy oświatowej przede wszystkim ze względu na zagrożenia związane z jej powszechną prywatyzacją. Prezydent wielokrotnie deklarował publicznie, że państwo nie może wyzbywać się swojego wpływu na edukację obywateli. Cóż nam bowiem szykuje obecna koalicja? Projektuje prawo, które pozwoli przekazać prowadzone przez samorządy placówki oświatowe dowolnym podmiotom, nawet w trakcie roku szkolnego i bez brania pod uwagę opinii nadzoru pedagogicznego (kuratorium). Mówiąc wprost, można się spodziewać kolejnej fali dzikiej prywatyzacji. Szczególnie w mniejszych ośrodkach, dla których prowadzenie oświaty jest sporym obciążeniem budżetowym. Teraz chętnie będą mogli skorzy-

stać z okazji, by pozbyć się problemu. Wprawdzie zapisano, że jeśli jakiś podmiot nie wywiąże się ze swoich zadań, to samorząd będzie zobowiązany dalej prowadzić placówkę, ale w jakim wtedy przejmie ją stanie?

Wydaje się, że społeczeństwo nie uświadamia sobie jak groźny może być to pomysł. Większość państw demokratycznych czuwa nad oświatą, bo od tego przecież zależy przyszły byt pokoleń. Nie można w ten sposób dezorganizować życia na pewno nie doskonałego, ale przecież ciągle reformowanego.

Oby po uchwaleniu tego prawa w kraju nie rozpoczęła się walka o polskie szkoły, ale wtedy może być już za późno.

Programy szkolne, podręczniki, lektury

Ministerstwo jest tak pewne swego, że jeszcze w grudniu pani minister podpisała rozporządzenie o nowych podstawach programowych dotyczących również 6-latków. Nauczyciele bę-

ków. W najbliższym czasie odbywać się będą kolejne konferencje przedmiotowe.

Niejasne są np. zapisy dotyczące zajęć z wychowania fizycznego. Uczniowie będą mieli prawo uzyskiwać zaliczenia z zajęć pozaszkolnych. Nie wiadomo tylko według jakich dokładnych kryteriów.

Inaczej ma też wyglądać nauczanie niektórych przedmiotów, np. z historii nie będzie się powtarzać na każdym etapie nauczania tych samych materiałów.

Sprzeczne są natomiast informacje czy dalej będzie istniał przedmiot przysposobienia obronnego.

Odebrane uprawnienia

Związkowców szczególnie zbulwersowały kwestie zwiększenia liczba godzin pracy, która nie niesie z sobą automatycznego wzrostu wynagrodzeń. Oczekiwane podwyżki nie zaspakajają aspiracji nauczycieli.

Również niepokojem napawa fakt, że regulaminy płacowe od przyszłego roku nie będą obowiązkowo negocjowane.

Zabranie prawa do wcześniejszych emerytur i ludzenie prawem do tzw. świadczeń emerytalnych dla części nauczycieli jest upokarzające, bo w świetle wyliczeń fachowców miałyby to być kwoty rzędu 700–800 zł.

Związkowcy zgodnie postanowili, że chcą w najbliższym czasie rozmawiać z parlamentarzystami naszego Regionu, by ukazać im zagrożenia, jakie niesie z sobą pochopne ustawodawstwo.

JANUSZ WOLNIAK

da musieli się z nimi zapoznać i być może zmienić również nauczanie z innych podręczni-

KALENDARZ SZKOLNY – WAŻNE TERMINY

- **ferie zimowe**
19 stycznia – 1 lutego: dolnośląskie, mazowieckie, opolskie, zachodniopomorskie
26 stycznia – 8 lutego: podlaskie, łódzkie, warmińsko-mazurskie
16 lutego – 1 marca: kujawsko-pomorskie, lubuskie, małopolskie, świętokrzyskie, wielkopolskie
- **przerwa świąteczna** – 9–15 kwietnia
- **sprawdzian po szkole podstawowej:**
2 kwietnia
- **egzamin po gimnazjum:** 22–24 kwietnia
- **matura:** od 4 do 29 maja
- **koniec roku szkolnego:** 19 czerwca

Ostatni lot

**W tej sprawie są same znaki zapytania i spekulacje.
Bohaterowie wydarzeń zginęli.**

Nie żyją też świadkowie, a nawet gdyby żyli – nie mieliby zbyt wiele do opowiedzenia. To, co wiedzieli, przekazali prowadzącym śledztwo oficerom Urzędu Bezpieczeństwa. Z zachowanych w archiwach wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej akt sprawy wynika, przy całej masie niedomówień, bezsprzecznie jedno: to był ostatni lot.

„Do zastępcy szefa wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu. Raport specjalny:

„Dnia 26 XI 1946 roku o godz. 3 rano został dokonany napad z bronią w ręku na hangary Szkoły Szybowcowej w miejscowości Grunów, pow. Jelenia Góra”.

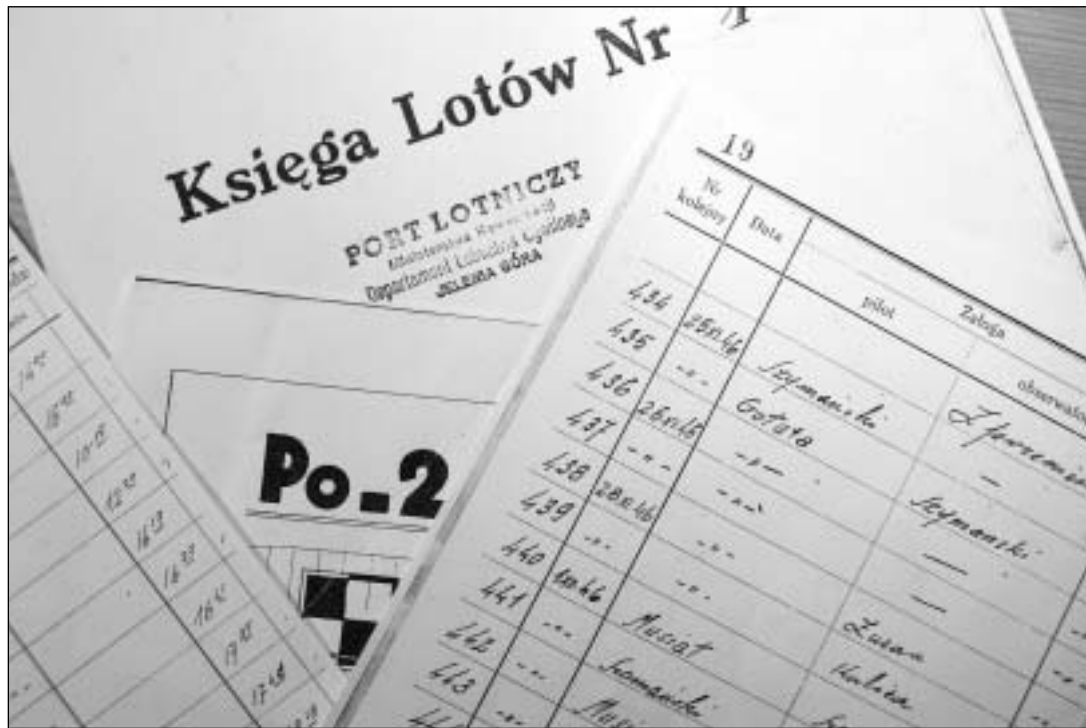
Szkoła Szybowcowa w Grunowie (dziś Jeżów Sudecki) należała do Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji. Prócz szybowców w hangarze był również samolot PO-2, popularnie nazywany „kukuruźnikiem”. 26 XI 1946 rok, ok. 3 w nocy na teren szkoły dostało się kilku młodych ludzi. Jak podaje dr Sebastian Ligarski, historyk z IPN-u: „Dwaj odbywający służbę wartowniczy zostali sterroryzowani bronią przez pięciu napastników /.../.

Po ich obezwładnieniu czterech mężczyzn udało się do hangaru, skąd wyprowadzili samolot PO-2”. Historia opisana przez dr. Ligarskiego zainteresowała mnie do tego stopnia, że zrealizowałem na jej kanwie reportaż. Przeglądałem ipenowskie materiały, rozmawiałem z lotnikami i historykami. Po raz pierwszy od dawna

trafiłem na opowieść pełną niedomówień, zawilości i tajemnic. Na opowieść, która chyba nigdy nie zostanie w pełni wyjaśniona.

Tak naprawdę nie wiadomo, ilu było napastników. Strażnicy przesłuchiwani przez bezpiekę twierdzili, iż było ich pięciu. Czterech uprowadziło sa-

Napastnicy obezwładnili i skrupowali strażników o 3 w nocy. Według relacji tych ostatnich jakieś 20 minut później „kukuruźnik” odleciał. Około 4 nad ranem tajemniczy „piąty” oddalił się, a strażnicy – po przybyciu II zmiany – powiadomili UB w Jeleniej Górze...



molot, a piąty pilnował skrupowanych ochroniarzy około godziny, po czym się oddalił. Czy rzeczywiście istniał ów „piąty”, czy też strażnicy wymyślili go, by zatuzować własny brak czujności? A może było kilku „piątych”? – zastanawia się Leszek Gański – pilot szybowców i były skoczek spadochronowy od lat badający tę sprawę. Najprawdopodobniej nigdy się tego nie dowiemy.

Już po kilku godzinach bezpieka znalazła personalia głównych uciekinierów, wiedziała, że byli to bracia Alfred i Rudolf Szymański. Śledztwo tkwiło jednak w martwym punkcie do 2 XII 1946 roku...

Tego dnia w Matejkowicach (dziś Przesieka) znaleziono wrak samolotu, a w nim zwłoki niefortunnym uciekinierów... Dokonano rewizji zabitych. Byli nimi Alfred i Rudolf Szymański, Władysław Burlawski i Franciszek Rybczyński. Przy Franciszku Rybczyńskim znaleziono m.in. pistolet „Vis” i 36 sztuk amunicji. Przy Władysławie Burlawskim – pistolet „belgijka” oraz 13 sztuk amunicji. Przy Alfredzie i Rudolfie Szymańskich – dokumenty, zaświadc-

czenie weryfikacyjne, miniaturki Krzyża Walecznych, różaniec i legitymację PSL. Broń, oznaczenia wojskowe i dokumenty wskazują na polityczny aspekt całej sprawy. Uciekinierzy byli żołnierzami AK i z nieznanymi dziś przyczyn próbowali zbiec z kraju.

Samolot pilotował Rudolf Szymański, który niedawno ukończył kurs, w Jeleniej Górze, jak wynika z zachowanych dokumentów, nie wylatał więcej niż godzinę. To za mało, by w nocy, w trudnych warunkach atmosferycznych doprowadzić lot na długiej trasie do pomyslnego końca – twierdzi Ja-

Zdaniem Leszka Gańskiego dopóki był widoczny teren Kotliny Jeleniogórskiej, Szymański sobie radził. Nie spodziewał się jednak zapewne trudnych warunków meteorologicznych. Zawiadowca lotniska odnotował w „księdze lotów”, że będzie wiało i wystąpią silne turbulencje. Być może pojawiła się jeszcze mgła. „Kukuruźnik” nie zdążył nabrać wysokości najprawdopodobniej zahaczył o drzewa i spadł, nieeksplodując, w pobliżu Przesieki.

Katastrofa miała miejsce 26 listopada, wrak samolotu odnaleziono dopiero 2 XII. Mało tego, w toku śledztwa okazało się, że przelatującego „kukuruźnika” usłyszał stojący na warcie żołnierz WOP-u. Powiadomił przełożonych i na tym cała sprawa się zakończyła. Śledztwo w sprawie porwania i katastrofy samolotu prowadzone przez PUBP w Jeleniej Górze, a nadzorowane przez wrocławską bezpiekę, zostało jak podaje dr Ligarski: „umorzone 11 II 1947 r. wobec śmierci podejrzanych” z zaleceniem, by nadal poszukiwać owego, tajemniczego „piątego”, którego wszakże nigdy nie udało się odnaleźć. Z niewyjaśnionych przyczyn uciekinierów pochowano na miejscu katastrofy, w lesie. Nie wiadomo, kto umieścił na grobie krzyż z napisem: „Tu spoczywa dwóch braci pilotów Alfred i Rudolf Szymański wraz dwoma kolegami”. Na grobie od lat leżą fragmenty samolotu, którym cała czwórka odbyła swój ostatni lot.

cek Urbańczyk z Aeroklubu Jeleniogórskiego. A trasa rzeczywistości nie była krótka – pilot przyjął po starcie kurs południowy na Austrię.

Trudno zrekonstruować ten kilkunastominutowy lot. O ile z materiałów ubeckich wylania się dość klarowna wizja porwania samolotu, o tyle – z oczywistych przyczyn – przebieg lotu to czysta spekulacja.

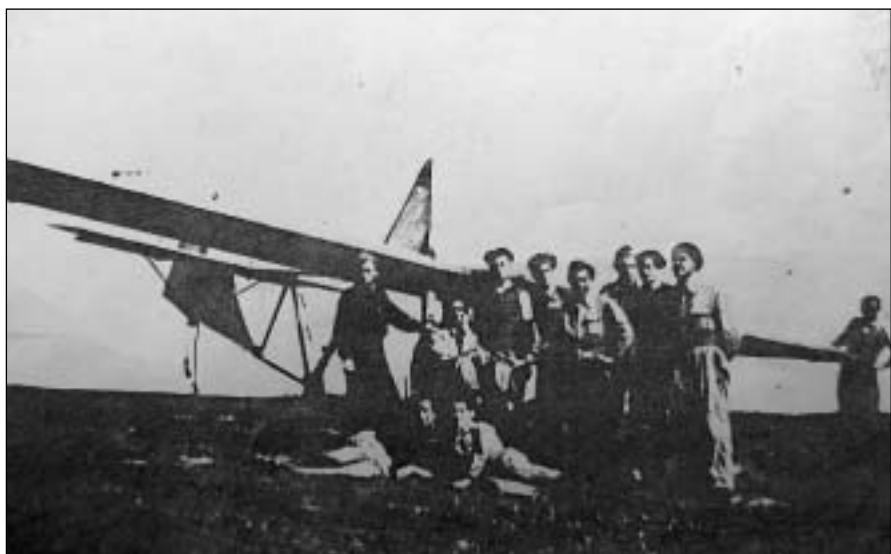
Specjaliści twierdzą, że „kukuruźnik” był w stanie zabrać cztery osoby. Wojciech Górczyk, pilot – mechanik i właściciel PO-2 mówił mi, że z przodu lecieć mógł tylko pilot. Z tyłu zaś, po zdemontowaniu drążka zmieścić się mogły dwie, a nawet trzy osoby niewielkiego wzrostu.

Podobnie uważa Wiesław Dziedzio, były szef szkolenia Aeroklubu Jeleniogórskiego, latający ongiś na PO-2. Wojciech Górczyk zastanawiał się też, czy aby dwie osoby nie podróżowały stojąc na skrzydłach samolotu, bo teoretycznie jest to możliwe.

To nie koniec tajemnic. Najprawdopodobniej zwłoki lotników ekshumowano i przeniesiono na cmentarz w Jeżowie Sudeckim. Nie wiemy, kto i kiedy to zrobił. Na grobie w Jeżowie umieszczono niemal identyczny krzyż z inskrypcją: „Tu spoczywa dwóch braci Rudolf i Alfred Szymański. Zginęli śmiercią tragiczną w katastrofie samolotowej 28 XI 1946 r.” Ani słowa o pozostałych dwóch uciekinierach. Czyżby ekshumowano i przeniesiono do Jeżowa wyłącznie Szymańskich? Który grób jest prawdziwy? Dlaczego data podana na grobie jest błędna? Kto postawił ten drugi krzyż? Może tajemniczy „piąty”, który miał pomagać w ucieczce, a którego bezpieka nigdy nie dopadła?

Braciom Szymańskim i ich towarzyszom ucieczka z komunistycznego „raju” się nie powiodła. Warto jednakże zaznaczyć, że tylko w latach 1945–1948 uciekło z Polski ponad 100 tysięcy osób.

MARCIN BRADKE
TVP WROCLAW



Gdzie jest woda?

Będąc w Polsce, zauważyłem ogłoszenie na jednym z domów: „W dniu... od godziny... do godziny nie będzie wody. Przepraszamy”.

Po przyjeździe do Berdyczowa, kiedy miałem zamiar umyć się z drogi, zauważyłem brak wody. Ale to w Polsce uprzedzają Państwa, przepraszając za kilkugodzinne odłączenie wody. U nas nikt nikogo nie uprzedza i nie przeprosza. W przedsiębiorstwie rurocią-



FOT. ARCH.

gów dowiedziałem się, że z powodu wielkiego długu za energię elektryczną, zostało ono odłączone od prądu. Znacząca cała miasto, łącznie ze szpitalami, szkołami i przedszkolami pozostało bez wody. Gdyby to było po raz pierwszy – nie warto pisać. Jednak wody może nie być przez cały dzień, nawet kilka razy na tydzień. Problem wodny mężczy berdyczowiaków przez lata. Przyczyn mnóstwo: wspomniany wyżej dług za energię elektryczną, stare popękane rurociągi, brak współczesnej stacji oczyszczania wody, w związku z czym jej jakość jest bardzo niska.

A gorąca woda ostatnio była w Berdyczowie na Boże Narodzenie 2007. Gdy powiedziałem o tym znajomym w Polsce, zrobili wielkie oczy: i co, ludzie milczą? Tak, milczą. Ludzie wolą grzać wodę w garnkach i polewać się z kruszki. Takie to pryznic XXI stulecia.

Ci, którzy mają kilka tysięcy dolarów urządzają w mieszkaniach własne ogrzewanie – specjalny kocioł wisi w kuchni, rura z produktami spalania po prostu przez dziurę w ścianie sterczy na ulicę. Mieszkanie w taki sposób jest ogrzewane i zabezpieczone w gorącą wodę. Inne pytanie – czy bezpieczne w wielomieszkaniowych blokach takie urządzenie i czy nieszkodliwy ten dym z rur, sterzących z kuchennych ścian? Czy nie przeszkadza to sąsiadom? Władza ukraińskich miast i miasteczek, która daje takie zezwolenia na urządzenie kotłowni w mieszkaniach mówi: bezpiecznie! Jasne, że zadowoleni producenci kotłów też to potwierdzają. A jak sąsiedzi, którym przeszkadza ciągle dymienie? I co będzie z miejskimi sieciami ciepłymi, z kotłowniami? A kogo to interesuje?!

...Jako radny miasta poruszyłem na sesji rady problem: dlaczego w XXI wieku nie mamy gorącej wody. Przecież 20 lat temu gorąca woda z centrali była codziennie! Dokąd zmierzamy? Do Europy?

Za kilka dni gazetka, która zawsze wychwala władzę i ostro krytykuje opozycję („wolność słowa” po ukraińsku!) napisała o mnie: ten radny po prostu chciał zaprezentować się, pokazać, jak dba o ludzi, chociaż musi znać, że brak jest technicznych możliwości włączenia gorącej wody. Chciałem im powie-

dzieć w odpowiedzi tylko jedno – idioci!

Niedawno jeden kierownik, odpowiedzialny za gospodarstwo komunalne wyjaśnił poufnie dla mnie jedną rzecz: „Uspokój się, już ludzie zapomnieli o gorącej wodzie, i ty zapomnij. Przecież rury zgnili...”

JERZY SOKALSKI

DZIENNIKARZ Z BERDYCZOWA

PS. Pod koniec października 2008 r. z wielkimi wysiłkami w Berdyczowie rozpoczął się „okres ogrzewania”. O gorącej wodzie nie ma mowy – to z rodzaju marzeń. Ale nawet ogrzewanie mieszkań w tym roku odbywa się tak, że słowo „ogrzewanie” można pisać tylko w cudzysłowie. W listopadzie kotłownie pracowały ledwie kilka godzin na dobę. Temperatura w mieszkaniach nagle spadała. Z powodu tego, że limity na gaz są bardzo ograniczone (tak tłumaczą sytuację przedstawiciele przedsiębiorstwa dostawy ciepła) okres ogrzewania może nagle skończyć się każdego dnia. Już dzisiaj w niektórych szkołach dzieci muszą siedzieć w ławce ubrani w futra. Ciekawie, że kiedy niedawno w Kijowie tylko na kilka dni odłączyli wodę i zmniejszyli ciepło w mieszkaniach, ukraińskie media i władza państwowa urządzili histerię. A czy kogoś w tym państwie interesują losy ludzi, którzy mieszkają troszeczkę dalej od Kijowa?

Splawiki i spiningi

Późnym, piątkowym popołudniem 3 października 2008 r. do Wilczynej Leśnego pod Wrocławiem zaczęli zjeżdżać się wędkarze z kół i komisji zakładowych dolnośląskich zakładów.

Trafiliśmy na naprawę zimny weekend. W nocy temperatura spadła do 2°C, a pamiętające „dobre czasy” – kartonowe domki campingowe nie rozpieszczały nas ciepłem domowego ogniska. Wieczorem, po zmroku wszyscy zasiedliśmy przy wspólnym stole na spotkaniu organizacyjno-integracyjnym, które pomimo przenikliwego zimna trwało do późnych godzin nocnych. Po długich i owocnych obradach wszystkie

drużyny stały się w komplecie na porannym losowaniu i odprawie technicznej. No i ... wszyscy na stanowiskach – zawodnicy w skupieniu przygotowują zanęty. Po umówionym sygnale wiadra pieniędzy lądują w wodzie, a każdy obserwuje z lekką zazdrością sukcesy sąsiadów. Po paru godzinach walki z bestiami słychać sygnał zakończenia „polowania”. Już tylko komisja sędziowska dokonuje przeglądu i ważenia zdobyczy, krótkie podliczenie drużyn i już są oczekiwane wyniki końcowe.

Wygrała drużyna Fortum Wrocław w składzie Jerzy Tokarski, Zbigniew Łańcucki i Jan Grzesik. Na podium stanęli tak-

Sport

że zawodnicy z Agazis i ZNTK Oleśnica.

Wieczorem kolacja, spotkanie integracyjne (niestety nie obyło się bez ekscesów) i rano splawiki zamieniają się na spiningi. I tu również nie dopisało zawodnikom szczęście. Drapieżniki zrobiły sobie wolne. Zdarzyły się jednak wyjątki.

Zwyciężył Tadeusz Krzyżak (ZPS Karolina) przed Jerzym Tokarskim (Fortum Wrocław) i Leszkiem Ejelem (ZNTK Oleśnica).

Podsumowując tę imprezę, nie mogę zapomnieć o ogromnych podziękowaniach dla kolegów z zakładu Fortum Wrocław: Jurka Tokarskiego i Piotra Zembrzuskiego, którzy kolejny raz wzięli na siebie ciężar organizacyjny przygotowania i przeprowadzenia tych zawodów.

Mistrzostwa Dolnośląskiej „Solidarności” w Wędkarstwie Splawikowym nie odbyłyby się również w takiej formie bez stałego sponsora. I tu również ogromne podziękowania dla Fortum Wrocław, który od paru lat jest sponsorem Mistrzostw Dolnośląskiej „Solidarności” zarówno w Wędkarstwie Splawikowym jak i Spiningowym. Jeszcze raz DZIĘKUJEMY.

RAFAŁ TOMCZAK



FOT. NATALIA TOMCZAK

Szanowni Państwo serdecznie zapraszamy na

BAL KARNAWAŁOWY

w Hotelu Wodnik
w dniu 21.02.2009 r. o godz. 20.00

W pięknie przystrojonych salach
Restauracji Hotelu Wodnik
przy dźwiękach znakomitej orkiestry
i wykwintnym menu zapewnimy Państwu
dobrą zabawę

Koszt 95 zł/osobę

Rezerwacja miejsc oraz informacja

Hotel Wodnik***
ul. Na Grobli 28 Wrocław
tel. 071 34 33 667, 34 29 343
a.kornas-burtowska@dozamel.pl
a.cieslik@dozamel.pl

Duszpasterz ludzi pracy

W 10. rocznicę śmierci O. Adama Wiktora SJ, duszpasterza Ludzi Pracy i Solidarności, zapraszamy do Sanktuarium Matki Bożej Robotników przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu na uroczystą Mszę św. 15 lutego 2009 r. o godz. 12.00, a po niej na nadanie placowi przed kościołem nazwy "Plac Ojca Adama Wiktora".

Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zaprasza na uroczystą mszę swoich członków i sympatyków. Mile widziani będą przedstawiciele organizacji zakładowych z pocztami sztandarowymi.

Ojciec Adam Wiktor urodził się w Kolbuszowej Górnej 3 czerwca 1945 r. Miał 19 lat, kiedy wstąpił do zakonu jezuitów. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych 31 lipca 1971 r. przyjął w Warszawie święcenia kapłańskie. Posługę kapłańską ksiądz Adam rozpoczął jako katecheta i wikariusz w Nowym Sączu, a następnie w Kłodzku. W 1978 r. władze zakonne skierowały go do Wrocławia. Tam w robotniczej parafii św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy objął stanowisko proboszcza i superiora (przełożonego domu zakonnego). I tam właśnie dał się poznać jako ofiarny duszpasterz świata pracy i działacz niepodległościowy. W organizowanych przez niego w okresie stanu wojennego Mszach św. za Ojczyznę uczestniczyły rzesze wiernych. Wśród wotów złożonych przed cudownym obrazem Matki Bożej Robotników znalazła się nawet... milicyjna pałka. Ojciec Adam był jednym z tych, którzy pośpieszyli z ofiarną pomocą internowanym i prześladowanym za swoje przekonania (szczegółowe informacje dotyczące niepodległościowej działalności O. Adama Wiktora zostały opublikowane w: „Ksiądz Adam Wiktor SJ Msze Święte za ojczyznę u św. Klemensa Dworzaka”, Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej, Wrocław 1989).



1%

Apelujemy do podatników, członków naszego Związku!

Przekażcie 1% ze swojego należnego podatku za 2007 r. na jedną z inicjatyw popieranych przez nasz Region:

- Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, które pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

- Region Dolny Śląsk powołał kilka lat temu Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku.

Nr w KRS: 0000027102

- Stowarzyszenie Emerytów, Rentistów i Osób Niepełnosprawnych „ERION” zajmujące się aktywizacją seniorów w naszym Związku. „ERION” organizuje m.in. wycieczki, kursy komputerowe i zajęcia poprawiające kondycję fizyczną emerytów.

Nr w KRS: 0000231574

- Na rzecz podopiecznych Dziennego Ośrodka Psychiatrii i Zaburzeń Mowy Dla Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu – Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu z dopiskiem „Horyzont” (w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”, np. poz. 311 w PIT-36). **Nr KRS 0000050135**

JAN PAWEŁ II

SPOTKANIA OJCA ŚWIĘTEGO Z OJCZYZNĄ



WYSTAWA FOTOGRAFII WOJCIECHA MILEWSKIEGO

w kościele wojskowo-cywilnym pw. św. Elżbiety - Wrocław, ul. św. Elżbiety 1
czynna od 28 grudnia 2008 do 28 lutego 2009 r.

ORGANIZATORZY: Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność"
Parafia pw. św. Elżbiety we Wrocławiu



Podsumowanie roku

Ubiegły rok upłynął w Stowarzyszeniu na kontynuacji działań poprzedniego Zarządu, jak i przeprowadzeniu planowanych przez niego imprez. Bardzo długo borykaliśmy się z problemami związanymi ze zmianą Zarządu oraz siedziby Stowarzyszenia (Krajowy Rejestr Sądowy, Dolnośląskie Urzędy Skarbowe i oczywiście ZUS).

Na szczęście, w wielkich bólach w trzecim kwartale roku wyszliśmy na prostą. Jak się wielokrotnie okazywało to ww. instytucje wielokrotnie „myliły się”, wysyłając szereg niezrozumiałych pism i ponaglerń. Niestety zawsze trzeba było się do tych pomyłek ustosunkować, nierzadko korzystając z porady prawników, księgowych i innych instytucji. Kosztowało to nas dużo nerwów, ener-

gii i czasu. Udało się nam jednak przeprowadzić (nie bez błędów) prawie wszystkie zaplanowane imprezy.

Chciałbym tutaj gorąco podziękować: za wyrozumiałość – wszystkim zawodnikom i kierownikom drużyn, za cierpliwość i zaangażowanie – organizatorom imprez i Zarządowi Stowarzyszenia, za nieocenioną pomoc przy organizacji i przeprowadzeniu imprez – wszystkim, którzy byli z nami: we Wrocławiu, Żarowie, Jaworzynie Śląskiej, Świdnicy, Polanicy, Wilczynie Leśnym i Kłodzku.

Serdecznie dziękuję również Zarządowi Regionu i wszystkim jego pracownikom, którzy wspierali nasze działania oferując każdorazowo bezinteresowną pomoc.

Dodatkowo zorganizowaliśmy wyjazdowe szkolenie dla Zarządu i Organizatorów naszych imprez. Oczywiście poza wieloma godzinami szkolenia w ośrodku, jak przystało na stowarzyszenie sportowe, zajęcia odbywały się również w terenie (turystyka piesza, bowling). W trakcie szkolenia ustaliliśmy wstępny harmonogram pracy na 2009 rok, który z pewnymi zmianami przedstawiamy poniżej.

Harmonogram działalności Stowarzyszenia w 2009 roku:

1. Międzyzakładowe Mistrzostwa Dolnośląskiej „Solidarności” w Futsalu – Twardogóra, 21.02.2009 r.
2. Międzyzakładowe Mistrzostwa Dolnośląskiej „Solidarności” w Piłce Siatkowej – Wrocław, 21.03.2009 r.
3. Międzyzakładowe Mistrzostwa „Solidarności” w Piłce Nożnej – Wrocław, 9.05.2009 r.
4. Rajd Pieszy Dolnośląskiej „Solidarności” „Karkonosze 2009” – Szrenica – Strzecha Akademicka – Śnieżka, Karkonosze, 29-31.05.2009 r.
5. Rejs Dolnośląskiej „Solidarności” Chorwacja 2009” Rejs żeglarski przeznaczony dla wszystkich, bez względu na umiejętności żeglarskie (osoby niepełnoletnie mogą uczestniczyć w rejsie tylko pod opieką prawnych opiekunów). Początek i koniec rejsu w Kasteli obok Splitu. Trasa rejsu: okolice Splitu (Hvar, Korcula, Primošten, Skradin, Stomorska). Chorwacja, 6-13.06.2009 r.
6. Obóz rekreacyjno-sportowy dla dzieci związkowców - na obozie dla chętnych przewidziano możliwość uzyskania patentu żeglarsza jachtowego Mazury, 25.07-07.08.2009 r. (orientacyjny termin)
7. Mistrzostwa Dolnośląskiej Solidarności w MTB – Jaworzyna Śląska, 29.08.2009 r.
8. XIX Bieg Solidarności z udziałem niepełnosprawnych – Wrocław, 5.09.2009 r.
9. Mistrzostwa Dolnośląskiej „Solidarności” w Wędkar-



FOT. MARGON RACZKOWSKI

stwie Spinningowym – Wrocław, 5.09.2009 r.

10. XI Mistrzostwa Polski Oldbojów w Koszykówce – Polanica Zdrój, 4-6.09.2009 r.

11. Mistrzostwa Dolnośląskiej Solidarności w Wędkarstwie Spławikowym – Dolny Śląsk, 2-4.10.2009 r.

12. IX Międzynarodowy Turniej w Piłce Siatkowej z oka-

zji Dnia Edukacji Narodowej – Kłodzko, 17.10.2009 r.

13. V Mistrzostwa Dolnośląskiej „Solidarności” w Koszykówce - Polanica Zdrój, 5-6.12.2009 r.

W przypadku jakichkolwiek pytań czy sugestii proszę o kontakt telefoniczny lub mailowy: Rafał Tomczak, tel: 791 872 588; e-mail: rtomczak1@wp.pl

Brzeg

Opłatkowe spotkanie „Solidarności”

W sobotę 9 stycznia w podziemiach brzeskiego Ratusza gościli związkowcy spod znaku NSZZ „Solidarności” na świąteczno-noworocznym opłatku.

Szef „Solidarności” Powiatu Brzeskiego Kazimierz Kozłowski rozpoczynając spotkanie, powitał w ciepłych słowach wszystkich uczestników uroczystości, w tym władze Zarządu Regionu NSZZ „Solidarności” Dolny Śląsk z Januszem Łaznowskim, Kazimierzem Kimso i towarzyszącymi im związkowcami, a także władze samorządu z burmistrzem Wojciechem Huczyńskim. Specjalnie zaproszonymi gośćmi biorącymi udział w spotkaniu opłatkowym związkowców byli m.in. poseł Parlamentu Eu-

ropejskiego Jacek Protasiewicz, dyrektor Urzędu Marszałka Województwa Opolskiego Krzysztof Puszczewicz i dwaj znani brzescy księża ks. prałat Bolesław Robaczek i ks. Eugeniusz Bojakowski.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili Janusz Łaznowski, Wojciech Huczyński oraz poseł Jacek Protasiewicz. Wszyscy składali braci związkowej moc życzeń noworocznych, w których zawarli nadzieję, że ten nowy 2009 rok będzie również pomyślny, jak ustępujący i otworzy nowe horyzonty działalności związkowców dla obrońcy ludzi pracy w ich codziennym trudzie.

ROMAN BARDEGA



FOT. ARCH.

Człowiek z czystymi zasadami

W sobotę 10 stycznia 2009 r. zmarł Tadeusz Szymków, aktor, który przez niemal całą swoją karierę związany był z Teatrem Polskim we Wrocławiu. Był wiceprzewodniczącym Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność”. Wspinały artysta i człowiek o wielkim sercu. Zawsze życzliwy, wrażliwy i wyczułony na krzywdy innych ludzi, zawsze gotów do niesienia pomocy. Aktywny działacz związkowy, wiele czasu poświęcał na działalność społeczną. Aktor o

wielkich, choć nie do końca wykorzystanych możliwościach. Do swoich spektakli angażowali go wybitni twórcy polskiej sceny: Jerzy Grzegorzewski, Henryk Tomaszewski, Krystian Lupa, Grzegorz Jarzyna, Paweł Miśkiewicz. W 2008 roku na XLVIII Kaliskich Spotkaniach Teatralnych otrzymał nagrodę za kreację w „Sprawie Dantona” w reżyserii Jana Klaty. Tadeusz zagrał w 60 filmach. Był człowiekiem o wielkim poczuciu humoru. Ale miał też w sobie taką ludz-

Wspomnienie

ką świętość – emanowała z niego dobroć i pogoda. Mimo że życie wielokrotnie wystawiało go na ciężkie próby, nigdy się nie poddawał. Z entuzjazmem patrzył w przyszłość. Wieczny poszukiwacz. Człowiek z czystymi zasadami. Miał wiele planów na przyszłość. Jeszcze na dwa tygodnie przed śmiercią z zapalem opowiadał o swoich marzeniach. Bezlitośnie zabił go rak.



LESZEK NOWAK

PRZEWODNICZĄCY MOZ NSZZ „S”
W TEATRZE POLSKIM WE WROCŁAWIU



FOT. ROMAN BARDEGA

3 x M jak Michał

MIŁOŚĆ do ludzi, MOZÓŁ w pracy, MĄDROŚĆ w działaniu, to cechy zwykłego człowieka, który tak jak inni ma swoje wady, ale też i niezwykłego, bo dokonuje rzeczy niezwykłych jak na szarego obywatela, parafianina, Polaka czy jednego z nas przystało.

Michał Haniszewski. Znają go wszędzie. Bo któż nie zna Michała? Zna go były prezydent Wrocławia Bogdan Zdrojewski, obecny prezydent Rafał Dutkiewicz, wszyscy wiceprezydenci, były wojewoda Witold Krochmal. Zna go Frasnyniuk, Bednarz, Piniór i inni przywódcy i działacze „Solidarności” Dolnego Śląska. Zna go też ks. kard. Gulbinowicz, ksiądz Orzechowski, ksiądz Drzewiecki i wielu innych znanych duszpasterzy Wrocławia. Znają go w IPN-ie, znają również urzędnicy wrocławskich urzędów i dziennikarze. Zna go rodzina ks. Popieluszki i dyrektor Radia Maryja o. Rydzik, znają w Radiu Rodzina. Długo by tak wymieniać... – w parafii, w mieście i poza miastem. Wystarczy powiedzieć Michał, a wiadomo, o kogo chodzi. Kilka lat temu, gdy na spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy przyszedł śp. o. Tadeusz Zaporowski, trwała dyskusja na temat popularności Michała i wtedy jeden z członków duszpasterstwa opowiedział o nim dykteryjkę: Michał pojechał do Rzymu i gdy stanął obok Papieża na placu św. Piotra jakiś śniady mężczyzna głośno zapytał - kim jest ten gość ubrany na biało, który stoi obok Michała? Dykteryjka wzbudziła powszechną wesołość zebranych, a choć na wyrost i mocno przesadzona, to jednak ocierała się o prawdę. I tu przytoczę historię prawdziwą, która miała miejsce kilka lat temu, gdy funkcję proboszcza w parafii pw. św. Klemensa Dworza-

ka objął o. Ziólek. Zdarzyło się, iż wkrótce potem ks. Wojciech i Michał znaleźli się na spotkaniu, bodajże opłatkowym u kardynała Gulbinowicza. Wtedy to Eminencja dyskretnie spytał wskazując na ks. Wojciecha: Kto to jest ten z brodą, który siedzi obok Michała?

i to, że się ukazuje określiłbym mianem małego cudu.

Michał Haniszewski – syn szewca i gospodyni domowej urodził się w miasteczku Monasterzyska na Podolu (Lwowskie) w roku 1936. Jako mały chłopiec był świadkiem wkroczenia wojsk radzieckich na wschodnie tere-



FOT. IWONA KUBIS

Jak widać rzeczywistość nie odbiega tak daleko od dykteryjki.

Do tych 3 x M jak Michał, można by dopisać dużo więcej przymiotów, na przykład MARYJNOŚĆ przejawiająca się w corocznych pielgrzymkach na Jasną Górę i udziałem w nabożeństwach do Matki Bożej Pocieszenia, czy MAGNETYZM przyciągania ludzi. O sobie nie lubi mówić, jest skromny i nie lubi rozgłosu. Dlatego niniejszy artykuł jest trochę taką dziennikarską kaskaderką

ny Polski. Do Wrocławia przyjechał w 1945 r. w towarowym wagonie, tak zwanym transportem przesiedleńczym. 9-letni wówczas chłopiec spędził Święta Bożego Narodzenia na dworcu w Żmigrodzie. Osiedlił się z rodzicami na Wojszycach na gospodarce. Tu się później ożenił; ma dwie córki.

Większość życia poświęcił pracy na Politechnice Wrocławskiej w Instytucie Nafty i Węgla w dziale zaopatrzenia. Przez 41 lat dojeżdżał do pracy na rowe-

rze, który jest jego podstawowym środkiem lokomocji do dziś. To jego 19. rower. Poprzednie, jeśli się nie zużyły, posłużyły złodziejom jako środek do ucieczki. Z domu wyniósł patriotyczne i religijne wychowanie, co ukształtowało go na całe życie i owocuje po dzień dzisiejszy. Nigdy nie splamił się przynależnością do PZPR, mimo że komunistyczne władze w takich instytucjach, jak Politechnika nikomu nie odpuszczają. Po 80. roku mocno zaangażował się w ruch solidarnościowy, choć nigdy nie stawiał się w roli generała, a raczej starał się pełnić rolę służebną. Najbardziej widoczne było to po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy proboszcz parafii św. Klemensa Dworzaka, ks. Adam Wiktor uruchomił system pomocy

aresztowanym i poszkodowanym, a do porządku liturgicznego wprowadził cykl słynnych patriotycznych Mszy św. za Ojczyznę. Przez Aleję Pracy przewijały się wtedy tłumy ludzi szukających kawałka wolnej Polski, w tym również gości z całego kraju. Pan Michał nie był wtedy jednym z tych, co to lubią przemawiać do ludzi, ale z oddaniem usługiwał gościom, parząc i podając herbatę i ciasto albo angażował się w służbę porządkową. To prawda, że inni robili to samo co on, z tą jednak różnicą, że inni się dawno z tego wycofali, a on robi to nadal, choć zmieniły się czasy i potrzeby.

Kiedy ks. Adam Wiktor zaczynał się troszczyć nie tylko o parafian, ale i o ludzi pracy z całego Wrocławia, a potem całego Dolnego Śląska i Polski, Michał Haniszewski tworzył przy jego błogosławieństwie z takimi osobami, jak Maria Jagiełło – Duszpasterstwo Ludzi Pracy (DLP). Gdy do parafii przyjeżdżały ciężarówki z żywnością – darami z Francji, Szwajcarii czy Niemiec Michał był jednym z tych, którzy angażowali się w ich rozładunek i pomoc w rozprowadzaniu do zakładów pracy. Kiedy niedoświadczonym było zdobycie wpisu do księgi pamiątkowej DLP Michał był (i jest) niezastąpiony. W księdze tej figurują wpisy wielu znanych osób, którzy odwiedzili parafię, począwszy od Lecha Wałęsy, a skończywszy na Jerzym Zelniku znanym aktorze i muzykach, którzy z nim wystą-

pili w kościele przy Alei Pracy 19 października br. ze spektaklem teatralno-muzycznym poświęconym ks. Jerzemu Popieluszcze.

Kiedy po Okrągłym Stole w 1989 r., w podziemiach naszego kościoła zostało otwarte Biuro Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Dolnego Śląska Władek Frasnyniuk, zanim powierzył mi w tym celu funkcje skarbnika, uczynił mnie odpowiedzialnym za prawidłowe funkcjonowanie tego biura z ramienia Prezydium. Ku mojemu miłemu zaskoczeniu ograniczałem się tylko do czuwania merytorycznego nad całością, gdyż wszystko działało tu jak w szwajcarskim zegarku. Wydawanie deklaracji i legitymacji związkowych, rejestracja Komitetów Organizacyjnych Solidarności w poszczególnych zakładach pracy jak i przepływu pieniędzy (składki związkowe) – to wszystko przebiegało sprawnie dzięki takim niezłomnym i nieustrudzonym ludziom jak Michał Haniszewski, a z nim Anna Marchewicz, Jadwiga Marcinkiewicz, Maria Jagiełło, Alicja Wrabec, Czesław Niecko i wielu innych.

Warto też wspomnieć, że stojący dziś na Cmentarzu Żołnierzy Polskich na Grabiszynie krzyż upamiętniający poległych żołnierzy polskich, to głównie owoc i zasługa wieloletniej i niezłomnej postawy, a nawet walki z urzędniczą biurokracją właśnie Michała Haniszewskiego.

Michał działa w parafii pw. św. Klemensa Dworzaka od prawie 40-tu lat. Jest aktywnym członkiem Akcji Katolickiej, Duszpasterstwa Ludzi Pracy, Związku Piłsudczyków; spotkać go też można na wielu spotkaniach typowo modlitewnych. Zawsze dba, by poczet Sztandarowy Duszpasterstwa Ludzi Pracy był w komplecie na każdą ważną uroczystość, a na wszystkie święta państwowe i kościelne by były wywieszane na naszej świątyni flagi – zazwyczaj robi to osobiście. Swoje znajomości wykorzystuje do sprowadzania ciekawych prelegentów na wykłady dla Duszpasterstwa Ludzi Pracy.

Jakby zwieńczeniem i uhonorowaniem dotychczasowej działalności Michała stało się odznaczenie go przez prezydenta Rafała Dutkiewicza w ratuszu wrocławskim 13 listopada 2008 r. za zasługi w opiece nad miejscami pamięci narodowej, na wniosek Światowego Związku Żołnierzy AK, medalem „Zasłużony dla Miasta Wrocławia”.

KRZYSZTOF WŁODARCZYK
"GŁOS POCIESZENIA"

W rocznicę Powstania Styczniowego

Owielu lat trwa dyskusja nad sensem powstań polskich. W ostatnich latach wskutek dobrej koniunktury politycznej dla niepodległej Polski przeważa pogląd, że powstanie 1863 roku, jak i inne, były niepotrzebne i wynikały z naszego niezrównoważonego po części charakteru narodowego. Rzucamy wszystko na jedną szalę, bez szansy wygrania i następnie przegrywamy kolejne powstanie. Oczywiście możemy przyjąć taki punkt widzenia, bo bardzo pasuje do głoszonych tez politycznych, iż jesteśmy narodem niepoprawnym. Ciekawe tylko, dlaczego praktycznie przez cały okres PRL przeważał pogląd, że powstania miały sens, mimo wielkiej hekatombi ofiar.

Powstanie Styczniowe daje możliwość spokojnego rozważenia wszystkich za i przeciw wobec polskich powstań. Wybuchło ono w momencie, kiedy carat był skłonny do dalszych ustępstw i pojawiła się szansa na odzyskanie autonomii, może nie w takim zakresie jak przed 1830, ale była ogromna. Można zatem powiedzieć: krytycy powstań mają rację.

Przypomnijmy jednak niektóre ważne fakty. Nowy car Aleksander II w 1856 r. witany był entuzjastycznie w Warszawie z nadziejami, że po ponurych latach mikołajowskich Polacy otrzymają trochę więcej swobody. Car zapowiedział ostro, iż nie będzie żadnych ustępstw. Jednakże reformy podjęte w Rosji dały swój oddźwięk w Królestwie, chociażby z racji zapowiedzianej reformy uwłaszczeniowej dla chłopów. W latach 1860–1862 rząd carski w niewielkim stopniu poluzował cenzurę, ostrożnie wprowadzał samorząd, czy reformy w oświacie. Zanim powstała Szkoła Główna, która miała być zaczątkiem utworzenia uniwersytetu, powstała wprawdzie Akademia Medyko-Chirurgiczna. Zatem z jednej strony reformy, ale wprowadzane powoli i, co tu dużo mówić, także pod naciskiem społecznym. Akcje manifestacyjne, potyczki na ulicach, gdzie padali zabici i ranni, to wszystko miało miejsce od końca 1860 r. W trakcie ostrych

zaburzeń w lutym i marcu 1861 roku w Warszawie powstała samorzutnie Delegacja Miejska, której podporządkowały się karnie wszystkie warstwy społeczne, a władze carskie pozostawały bezsilne wobec dużego wzburzenia społecznego. To nie przeszkodziło później już po pogrzebie zabitych ofiar rozwiązać Delegację, która mogła stać się zaczątkiem samorządu polskiego. Carat nie zamierzał podejmować wów-

na wybuchu powstania zbrojnego. Car dopiero w sytuacji mocno zaognionej i trudnej przysłał w sierpniu 1862 r. nowego Namiestnika Królestwa wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, człowieka przyjaznego Polakom i rozumiejącego potrzebę głębokich reform w Królestwie Polskim. Był to już jednak czas konfrontacji.

Z tych kilku wymienionych przykładów wynika, że trakto-

pozostawać państwem opartym na władzy absolutnej.

Nastąpiła zatem całkowita sprzeczność między dążeniami rosyjskimi a polskimi. My chcieliśmy przynajmniej pełnej autonomii i marzyliśmy w konsekwencji o odzyskaniu niepodległości, podczas gdy Rosja przyznawała nam zaledwie część uprawnień, a o niepodległości nie mogło być mowy. Sytuacja przed wybuchem powsta-



Błogosławieństwo powstańców. Rycina nieznanego autora z XIX w.

czas szerszych zmian demokratycznych dla Polaków.

Jednakże władze carskie zdecydowały się na dalsze ustępstwa chcąc doprowadzić do uspokojenia nastrojów w społeczeństwie polskim. Ustępstwa caratu doprowadziły do przejścia rządów w Królestwie przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, człowieka nielubianego w społeczeństwie, aroganckiego i despotycznego w swoim postępowaniu. Jednakże to właśnie Wielopolski wprowadził co prawda ograniczoną reformę samorządową dla większych miast. Zabiegał w Petersburgu o przeprowadzenie dalszych zmian. Miarą braku zaufania do margrabiego była zarządzona inwigilacja poczynań Wielopolskiego w trakcie pobytu w Petersburgu, czego ślady odnalazłem niedawno w czasie badań archiwalnych w Moskwie. Niestety także Wielopolski doprowadził do tzw. branki młodzieży do armii carskiej, co stało się bezpośrednią przyczy-

wanie sprawy polskiej przez carat było chwiejne. Reakcje społeczeństwa polskiego były adekwatne do polityki rosyjskiej. Można zgodzić się, że chwilami były zbyt niecierpliwe. Z faktami historycznymi nie dyskutuje się, tylko wyjaśnia. Powstanie Styczniowe było splotem wielu okoliczności i wynikało ze zniecierpliwienia społecznego, szczególnie młodzieży. Ostre reakcje Polaków wynikały z powodu zbyt wolnych reform, a także represji władzy. Dodajmy wreszcie, że przeciw reformy Aleksandra II nie zmierzały do budowy demokracji w Rosji, lecz do retuszy w systemie samodzierżawia. Car powiedział w którymś momencie: jeśli my nie dokonamy reform, konsekwencją stanie się rewolucja oddolna. Władze carskie nie zamierzały bynajmniej nadać Królestwu polskiemu autonomii, ale co najwyżej przywrócić część dawnych uprawnień autonomicznych. Rosja carska miała dalej

1863 r. unaocniła wielu, że nie uda się znaleźć kompromisu między Polakami a Rosją na warunkach dyktowanych przez cara. Doskonale rozumiał to Aleksander Hercen szczery demokrat rosyjski i przyjaciel Polski i Polaków. W trakcie początków odwilży w Rosji w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XIX wieku stwierdził znamiennie, że drogi Polaków i Rosjan schodziły się w „nienawiści do cesarskiego, petersburskiego despotyzmu[...]” Jako towarzysze więzienni, czuliśmy do siebie sympatię wzajemną, nie znając dobrze jedni drugich. Wszelako kiedy po śmierci Mikołaja I drzwi ciemnicy nieco się uchyliły, spostrzeżliśmy, że przyprowadzono nas do więzienia przeciwnymi drogami, że z chwilą gdy będziemy wolni – pójdziemy każdy własną drogą.” Hercen zrozumiał, że Polacy i Rosjanie w jednym państwie, do tego tak odmiennym od tradycji polskiej, z natury swej odmienności nie znajdą porozumienia.

Konsekwencją dążenia naszych rodaków do wolności stało się kolejne powstanie.

Pewnie, że dobrze byłoby, aby Powstanie Styczniowe nie wybuchło, patrząc na jego straszne dla nas skutki. Wielu z Polaków, w tym uznany wówczas wśród rodaków autorytet – pisarz i publicysta Józef Ignacy Kraśzewski, wskazywali, że nawet w tym kształcie terytorialnym (Królestwo Polskie) posiadaliśmy obszar większy od Belgii i byliśmy krajem o dużych możliwościach rozwoju gospodarczego. To prawda. Tylko, że terytorium to było we władztwie rosyjskim, bez możliwości odzyskania niepodległego bytu. Można oczywiście podać przykład Finlandii, która także należała do Rosji i miała okrojona autonomię. Tylko zapomina się, że Finowie utracili autonomię, mimo iż nie wywołali powstania. Kraj ten był położony peryferyjnie, posiadał małą liczbę ludności i słabą gospodarkę, co zawdzięczał panowaniu rosyjskiemu. Trudno porównywać Finlandię z Królestwem, które było położone centralnie i w niewralgicznym styku z Europą Zachodnią.

Wracając myślami do kolejnej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, warto pamiętać, że ofiary nie poszły na marne. Budowaliśmy nasz patriotyzm nie na przegranej walce i ogromnych ofiarach, ale na uzmysłowieniu sobie złożoności losu polskiego w XIX wieku. Pamiętam obchodzoną setną rocznicę Powstania Styczniowego. Byłem wtedy w klasie licealnej. Nauczycielka języka polskiego omawiała problem powstania na przykładach z literatury polskiej. Była to duża lekcja patriotyzmu, z której dowiadywałem się, że nie zginie naród walczący o swoją wolność. Ofiary śmiertelne to rzecz straszna, ale nie zostały one zmarnowane. W rzeczywistości komunistycznej uczyły pewnej niepokorności, rozumienia wyboru, zdawałoby się beznadziejnego, jednostki. Lekcję tę zapamiętałem na zawsze.

I warto w tych cynicznych obecnie czasach przypominać lekcję Powstania Styczniowego, niekoniecznie w kategorii bezrozumu i bezsensowności wyboru. W końcu walka o wolność doprowadziła do zwycięskiego końca w 1918, czy w 1989 r. Na odzyskanie niepodległości składała się walka wielu pokoleń Polaków zarówno na drodze powstańczej, ale też wytrwałej pracy narodowej na polu działań organicznych.

PROF. EDWARD CZAPIEWSKI

Krzystka taniec z historią

Zwieszda u was jest?" Tak pytaliśmy przechodzących uliczkami podwrocławskiego Oporowa radzieckich wojaków w przydługich szynelach. Oni za cigarety gotowi byli pozbyć się wielu ozdobnych blaszek wpiętych w mundury. Najchętniej wciskali nam Lenina. Pożądanie dzieciarni z piętnastej podstawówki budziła jednak właśnie oprawiona w mosiądz pięcioramienna, rubinowa gwiazda i na nią podkradaliśmy rodzicom cigarety. Nasi ruscy, gdy byli w dobrym humorze, dokładali rebionkom Lenina dar-

mo. Ta koegzystencja wydawała się więc czymś zupełnie naturalnym i do głowy nie przychodziło nam, że mamy do czynienia z okupantem. Echa dramatów, małych i większych docierały do nas wraz z dorastaniem. Rosyjska ciężarówka, która rozjechała ludzi na poboczu szosy – ot wypadek. Samolot, który strącił polskiego szybownika – czy to mógł być przypadek? Wreszcie ten dramatyczny już początek lat osiemdziesiątych i pytania: Wejdą, nie wejdą?? A oni przecież tu byli z całą potężną armią i atomowymi głowicami.

W Legnicy chłopaki wiedzieli więcej. Kilkudziesięciotysięczny garnizon musiał przenić się z ludnością, mimo magicznego słowa NIELZJA stanowiącego zasadę egzystencji Rosjan tam, gdzie postawili już stopę. Waldek Krzystek, chłopak bez wątplenia zawiadacki i wrażliwy, chłonął ten świat i przeniósł go po latach na ekran jako doświadczenie generacji, która nie zawierając pięcioramiennej, miała swoje własne gwiazdy – Zbyszka Cybulskiego, Niemena Ewę Demarczyk. Oto i walc Koniecznego zachwyca raz jeszcze śpiewany przez piękną Wierę. Porywa młodego polskiego oficera do straceńczego romanisu z żoną niedoszłego radzieckiego kosmonauty. Melodramat nieuchronny. To jednak nie zarzut. Tak znakomicie wpisanych w historyczny



FOT. WWW.MALAMOSKWA.PL

kontekst wydarzeń losów ludzkich nie mieliśmy w polskim kinie od lat. To historia jakkolwiek znaczone mocnymi, krótkimi akcentami, wyznacza emocjom granice, których przekroczenie wiedzie do katastrofy. Rysunek postaci jest uniwersalny, jak w wielkiej literaturze. Nie ma tu miejsca na schematy i szowinistyczne odruchy. Bohaterem niezłomnym moralnie okazuje się ów „rogacz”, Rosjanin Jura. Kiedy ruszy w sierpniu 68 roku wojenna machina sowiecka, wkręca w swoje tryby wszystkich. Od tej chwili życie bohaterów staje się niefortunnym przypadkiem. Jednak ważne w tym filmie są także epizody, choćby ten z ormiańską rodziną potajemnie chrzczącą swoje dziecko. Chrześcijańska tradycja narodu wyzwala tych ludzi ze strachu i z kagań-

ca sowieckości. Trzeba znać dobrze Ormian.

Tak było. Mija 30 lat. Upadek imperium wyrzuca na brzeg okaleczonych tak lub inaczej. Pozostaje jednak wrażenie, że wielkie uczucie nie poniosło klęski. Dlatego właśnie, że było niemożliwe, a przecież rozbłysło i spełniło się. Filmowy fresk zadziwia rozmachem i zarazem dbałością o szczegóły, a przecież wrocławski reżyser nie miał hollywoodzkich pieniędzy na produkcję. Znakoomicie obsadzeni, zwłaszcza rosyjscy aktorzy. Świetna, bo dyskretna muzyka Zbigniewa Karneckiego. Oglądana okiem Pana Boga scena osaczenia Wierzy na moście powinna przejść do historii kina. Waldemar Krzystek zatańczył swój Grande Walce Brillante z historią.

WOJCIECH POPKIEWICZ



FOT. WWW.MALAMOSKWA.PL

Lament nowy jak stary

Płyta „Treny” nie jest nowością, bo ukazała się kilka miesięcy temu. Znowu jest o niej mowa, a to z racji coraz powszechniejszej mody na coroczne podsumowania muzycznej niedalekiej przeszłości. I widać jasno, że pierwsze pochwały, jakie towarzyszyły Michałowi Jacaszki przy okazji premiery „Trenów” nie były oszczędzone na wyrost. Zauważono album także za granicą, a to cieszy zawsze. Co jest takiego w muzyce zawartej na płycie, że zapada głęboko w pamięć już po pierwszym z nią się zapoznaniu? Odpowiedź jest prosta – emocje.

Tytuł całości – „Treny” – odnosi nas wprost do Jana z Czarnolasu i arcydzieła polskiej liryki, jakim jest funeralny cykl poświęcony tragicznie zmarłej córce poety. Na tym („Treny”) i jeszcze na jednym tytule utworu („Or-

szula”) bezpośrednie nawiązania się kończą. U Kochanowskiego nie znajdziemy fraz, które mogły być użyte na potrzeby wymyślenia nazw kolejnych utworów – „Tańca”, „Walca”, „Martwej ciszy” czy inwokacji „O ma żalności”. Co więcej – dwuczęściowy utwór „Rytm to nieśmiertelność” swój tytuł wziął od Bolesława Leśmiana.

Nie w tym jednak rzecz, by tropić, jak mało jest Kochanowskiego w Jacaszkiowych „Trenach”. Tym bardziej, że z literackim pierwowzorem – czy to w formie recytowanej, czy śpiewanej – na albumie się już nie spotkamy. Pozostaje tylko jedno jako część wspólna obu twórców, współczesnego i dawnego – nastrojów. Ten odmalowany został za pomocą nagranych na żywo partii instrumentalnych (skrzypce – Stefan Wesołowski, wio-

lonczela – Anna Śmiszek-Wesołowska) i wokalnych (znakomita Maja Siemińska), które następnie zostały pocięte na części i zlepione w nową całość przez Jacaszka, który ową całość podrasował muzyką elektroniczną. Zwłaszcza to ostatnie budzić musi podziw. Dzięki odpowiednim operacjom Michał Jacaszek nadał utworom efekt szlachetnej patyny, przez co album nabrał ponadczasowego charakteru. Żalność, nostalgia, smutek i cierpienie zdają się wybrzmiewać w 2008 roku tak samo przejmująco jak w 1579.

Płyta wydana w Polsce przez Gusstaff Records jest interesująca również przez swoją oprawę, stylizowaną przez starodawną czcionkę i nadgryzioną zębem czasu grafikę na płycie nagrobnej. Szkoda, że z opakowaniem w tej wersji nie mo-

gą zapoznać się ci, którzy kupią płytę za granicą – okładka „Trenów”, wydanych „na świat” przez norweskie wydawnictwo płytowe Miasmah jest zmieniona i już nie tak efektowna. Muzyka za to broni się wyśmienicie, tym bardziej że wokalizy Mai Siemińskiej są tak samo zrozumiałe i sugestywne nad Wisłą i w Peterborough w Kanadzie (tu 18 miejsce Jacaszka w corocznym rankingu muzyki elektronicznej czasopisma „Textura”). Dobra passa Michała Jacaszka trwa i nic dziwnego, że jego nazwisko (jako wabik) towarzyszyło niedawnemu debiutowi na naszym rynku czasopiśmienniczym magazynu „44 / Czerdzieści i Cztery”, do którego dołączona była płyta „44 słowa/Audioryngraf” z zapisem jego piętnastominutowej, elektroakustycznej medytacji nad hymnem „Bogurodzica”. Całości muzycznych wydarzeń ubiegłego roku gdańskiego instrumentalisty dopełnia współpraca przy nagraniu albumu „Kompleta” wspomnianego wyżej Stefana Weso-



Jacaszek
Treny
Gusstaff/Miasmah
2008

łowskiego, na którym udziela się również Maja Siemińska. Czas pokaże, czy zdecydowany zwrot ku medytacji/modlitwie w karierze muzycznej Jacaszka jest jej znalezionym kresem, czy za ledwie przystankiem w drodze. Wiele jednak wskazuje na to, że zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku ze strony Michała Jacaszka czekać nas mogą wartościowe muzyczne niespodzianki.

SEBASTIAN CICHON

Organizacje pozarządowe – siła w nas

Czym są organizacje pozarządowe? Większość dobrze zna to określenie, choć może nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że są one po prostu wyrazem naszej osobistej aktywności.

Konstytucyjna zasada indywidualnej wolności daje nam możliwość swobodnego zrzeszania się. Brzmi to bardzo poważnie i „głęboko”, choć w zasadzie dotyczy bardzo prostej i bardzo ludzkiej potrzeby.

Najważniejsze, że tylko od nas zależy, jak tę wolność wykorzystamy. Ludzi, „zwierzęta społeczne” może połączyć ze sobą wiele. Wspólna pasja, niezadowolone ze tego, co nas otacza, a nawet tragiczne wydarzenie. Organizacje pozarządowe są w tym kontekście czymś w rodzaju formalnego wyrazu łączących nas więzi.

Liderzy przemian

Są tacy, którzy urodzili się społecznikami. Widzą, co chcieliby zmienić i nie poprzestają na samym spojrzeniu. Po prostu muszą działać i na ich niespożytej energii prędzej, czy później, zaczyna korzystać całe otoczenie. To właśnie takie osoby stają się liderami pozytywnych przemian w swoim środowisku i na nich bazują najlepiej rozwijające się i najefektywniejsze organizacje czy stowarzyszenia. Dlatego NGOs (pochodząca z j. angielskiego nazwa organizacji pozarządowych) tworzą nie tylko wielkie organizacje. Jego siłą jest różnorodność, która odzwierciedla różnorodność społeczeństwa. W III sektorze działają zarówno znane wszystkim organizacje harcerskie, Caritas czy Polska Akcja Humanitarna, jak i stowarzyszenia z małych miejscowości, powołane do rozwiązywania lokalnych problemów.

Warto wiedzieć, że przed II wojną światową i komunizmem w Polsce organizacje pozarządowe działały bardzo prężnie. To samo zaczęło się dziać po 1989 r. Z definicji przynależą one do tzw. III sektora, obok administracji państwowej i biznesu. Co oznacza, że nie generują wymiernych zysków i nie są od ich uzyskania zależne. Należymy do nich, zakładamy je i działamy w ich ramach, wszystko dlatego, że chcemy. Niemniej jednak każ-

da tego typu działalność, by była skuteczna wymaga nakładów finansowych.

Potrzebne są dotacje

W samym Wrocławiu jest wedle różnych źródeł od 1,7 do 2,5 tysiąca organizacji pozarządowych. Przekrój ich działalności jest naprawdę bardzo szeroki.

Jest on również ożywczym impulsem dla lokalnych rynków pracy. Organizacje nie tylko dają zatrudnienie, a dla tysięcy wolontariuszy są początkiem ich kariery, ale też rozbudzają społeczną aktywność i chęć do działania na różnych polach. Na ten właśnie cel Unia Europejska przeznaczyła pieniądze, które uzupełnione o wkład krajowy mają wspierać działalność rodzimych organizacji pozarządowych.

RCWIP – odpowiedni klimat dla III sektora

Ci, którym udało się założyć własną organizację pozarządową doskonale zdają sobie sprawę, ile przeszkód trzeba było po drodze ominąć. Przede wszystkim jednak doskonale wiedzą, że potrzebują konkretnego finansowego zastrzyku. Organizacje pozarządowe mają możliwość zdobycia funduszy m.in. z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, bardzo otwartego na wsparcie III sektora.

W ubiegłym roku tylko niespełna 30 organizacjom z Wrocławia udało się w jego ramach przygotować i złożyć poprawne wnioski, które mogły otrzymać dofinansowanie. To pokazuje, jak wiele można jeszcze zrobić. Osoby, które chciałyby swoje plany, zapał i pomysły dobrze spożytkować mogą skorzystać z bezpłatnych kompleksowych konsultacji. Udziela je Regionalne Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, które wspiera III sektor z terenu całego województwa.

– Jest mnóstwo wspaniałych ludzi, którzy mają chęć do działania i dobre pomysły. Problem polega na zmianie podejścia do całego III sektora – mó-

wi Karolina Furmańska, dyrektor RCWIP.

– Jak dotąd wiele osób ze społecznym zacięciem pracuje w organizacjach dodatkowo, poza etatową pracą. W ten sposób trudno stać się liderem pozytywnych przemian, które na trwałe zakorzeniają się w naszym społeczeństwie. Po prostu, na to potrzeba czasu. Dlatego chcemy, by ten sektor stawał się coraz bardziej profesjonalny. W tym kierunku idzie nasza po-

moc. Doradzamy ludziom z pomysłami, jak założyć taką organizację, skąd wziąć środki na jej działanie. Organizujemy szkolenia, na których krok po kroku dzielimy się swoją wiedzą i doświadczeniem, jak od strony formalnej i merytorycznej rozwiązywać problemy, z którymi mogą się spotkać.

Wspieramy nie tylko początkujących, ale również organizacje, które już działają. Wszystko po to, by III sektor stał się pełnoprawnym partnerem dla administracji publicznej i biznesu. By po prostu stał się ważnym elementem społecznego pejzażu – dodaje.

Wrocławskie organizacje pozarządowe systematycznie idą w tym właśnie kierunku. Chcą m.in. opracować zasady wieloletniej współpracy pomiędzy nimi a urzędem miasta. Miałby to być obowiązujący obie strony dokument przyjęty jako uchwała przez radnych. Jego robocza wersja ma zostać opracowana na początku roku. Jasno określone



Karolina Furmańska

zasady i priorytety sformułowane podczas dyskusji mogłyby bardzo przysłużyć się wzajemnym relacjom, które nie zawsze dobrze się układały.

DOMINIKA CHYLIŃSKA

Więcej informacji o działaniach RCWIP można znaleźć na stronie internetowej www.rcwip.pl oraz pod nr. telefonów:

Wałbrzych: (0-74) 666 22 22
Wrocław: (0-71) 796 30 00
Jelenia Góra: (0-75) 642 20 00

Podręczniki

Spotkanie w Moskwie

Od chwili odzyskania niepodległości w 1989 roku, stosunki polsko-rosyjskie nie układają się dobrze. Zarówno w Polsce, jak i w Rosji wzajemne opinie budowane na doświadczeniach przeszłości, negatywnych stereotypach, nie zapowiadają przełomu. Nie chcę wchodzić w tę złożoną problematykę. Zwracam tylko uwagę, że nasze potoczne spojrzenie wynika między innymi z wiedzy zawartej w podręcznikach historii. Sporo jest w nich o naszych wzajemnych, trudnych do przewyżnienia, stosunkach. W Uniwersytecie Wrocławskim wspólnie z kolegami z Uniwersytetu

Petersburskiego podjęliśmy trud powiedzenia sobie krytycznie, co nam nie podoba się w podręcznikach historii dotyczących wzajemnych stosunków polsko-rosyjskich. Wychodziliśmy z założenia, że mimo złych relacji politycznych między naszymi państwami (był to rok 2006) warto żeby historycy porozmawiali sobie o złożoności wspólnych odniesień. Przyjęliśmy zasadę, że historycy rosyjscy wypowiedzą się o podręcznikach polskich, natomiast historycy polscy o podręcznikach rosyjskich. Powstała wspólna publikacja pod wdzięcznym tytułem: „Od Rusi Kijowskiej do Rosji współczesnej”. Stan stosunków polsko-rosyjskich w obowiązujących podręcznikach do liceów i szkół wyższych. Autorzy referatów z obu krajów spróbowali ustosunkować się do ocen historycznych zawartych w podręcznikach licealnych i uniwersyteckich.

Właśnie z tą niewielką rozmiarami książką udaliśmy się na dyskusję i jej promocję do Moskwy, którą zorganizował Instytut Polski działający przy Am-

basadzie RP w Moskwie. Dyskutowaliśmy z Rosjanami (profesorowie i nauczyciele historii) o trudnych problemach stosunków polsko-rosyjskich na przestrzeni wieków. Były poruszane trudne kwestie naszych powstań narodowych, wojny 1919–1921 oraz problemy II wojny światowej, także kwestia Katynia. Nie ominęliśmy też spraw okresu po 1945 r. Opinie nasze były zgodne w kilku sprawach: trzeba badać i wyciągać wnioski po analizie zachowanych źródeł zarówno w archiwach polskich, jak i rosyjskich, nie można traktować ich wybiórczo. Trudno dzisiaj mówić o wspólnym podręczniku, ale warto pokusić się o pracę ukazującą złożoność problematyki przy zachowaniu poglądów obu stron – coś w rodzaju protokołu rozbieżności. Praca nasza dowiodła, że warto podejmować trudne wyzwania, bo tylko pogłębione i uczciwe badania pozwolą na przewyżnienie wielu szkodliwych stereotypów. Historia naszych wzajemnych stosunków jest trudna, lecz warto ją ukazać taką jaką była, bez przekłamań i przemilczeń. Okazało się, że można nawiązać normalny dialog i dyskusję, co dobrze rokuje na przyszłość. Mam przynajmniej taką nadzieję.

EDWARD CZAPIEWSKI



FOT. ARCH.

Karta GROSİK



Specjalnie dla Solidarności

stworzyliśmy niepowtarzalną ofertę telefonii komórkowej - Pakiet taryf "Kapitałna"

Nasza oferta to przede wszystkim:

- pakiety kwotowe w pełni wykorzystywane na usługi,
- symboliczny abonament miesięczny 5 zł
- bezpłatne rozmowy między członkami Stowarzyszenia
abonament miesięczny 1 zł
- bezpłatne rozmowy między członkami Twojej rodziny,
- jedna niska stawka za wszystkie połączenia krajowe



Pakiet taryf Kapitałna:

	Kapitał na 30	Kapitał na 50	Kapitał na 75	Kapitał na 100	Kapitał na 150	Kapitał na 200	Kapitał na 300
Pakiet kwotowy	30zł	50zł	75zł	100zł	150zł	200zł	300zł
Minuta połączenia	0,35zł	0,35zł	0,34zł	0,34zł	0,34zł	0,33zł	0,33zł
Wiadomość SMS	0,15zł						

*podane ceny nie zawierają podatku VAT

Dowiedz się więcej! **WEJDŹ** - www.grosik.t1.pl użytkownik: grosik; hasło: grosik
ZADZWOŃ - 0 801 601 601
 zapytaj Przewodniczącego Twojej Komisji Zakładowej



Plus
RAZEM LEPIEJ

INFORMACJE NT. KARTY GROSİK MOŻNA UZYSKAĆ U PEŁNOMOCNIKÓW ODDZIAŁOWYCH:

nazwisko	oddział	telefon	e-mail
Zygmunt Stelmach	Ząbkowice	661659891	zabkowice@solidarnosc.org.pl
Jerzy Fichtel	Brzeg Dolny	606516435	brzeg_dolny@solidarnosc.org.pl
Wiesław Modzelewski	Świdnica	074/853 15 32	swidnica@solidarnosc.org.pl
Łucja Kwiatkowska	Strzelin	691516275	lkw0@op.pl
Dariusz Kaliszczak	Milicz	691242612	d.kaliszczak@wp.eu
Janusz Głodała	Oława	071/303 40 25	-
Barbara Janowicz	Kłodzko	605091892	klodzko@solidarnosc.org.pl
Radosław Mechliński	Wałbrzych	601777034	walbrzych@solidarnosc.org.pl
Piotr Majchrzak	Dzierżoniów	601851006	pm88@wp.pl
Kazimierz Kozłowski	Brzeg	607643495	-
Jan Matyszczak	Oleśnica	602304686	janekmatyszczak@interia.pl
Anna Jasińska	Wrocław/PKP	661163295	a.jasinska43@wp.pl
Kazimierz Bogucki	Góra	665494815	gora@solidarnosc.org.pl
Ryszard Bubień	Wrocław/Sluzba Zdrowia	501717323	erbe@o2.pl
Urszula Drzewińska	Wrocław/Kultura	600521723	-
Lesław Pieniądz	Wrocław/Emeryci	697401096	leslaw-6@wp.pl
Beata Więclaw	Wrocław/Oświata	601630174	bettyw@poczta.onet.pl
Jolanta Jackowska	Wrocław/Oświata	60711936484	jolciajacus@poczta.onet.pl
Joanna Billewicz	Wrocław	601464193	grosik.wroc@solidarnosc.org.pl

Zapraszamy wszystkie organizacje związkowe naszego Regionu do wzięcia udziału w programie karty rabatowej TWOJA KARTA GROSİK skierowanym do członków NSZZ „Solidarność”.

Pozwala on korzystać ze specjalnych bonifikat oferowanych przez sklepy, firmy, instytucje i punkty usługowe na terenie całego Kraju.

Wszystkich chętnych prosimy o pobranie i wypełnienie „formularza zamówienie karty Grosik” oraz „Oświadczenia o przystąpieniu do Programu Grosik” ze strony http://www.solkarta.pl/index.php?s=program_grosik

Po wypełnieniu tych dokumentów prosimy o dostarczenie w formie elektronicznej Formularza zamówienia do Działu Ewidencji członkowskiej. wroc@solidarnosc.org.pl. Oryginały oświadczeń wszystkich osób przystępujących do Programu należy przesłać na adres SOLKARTY, a ich kopie zostawić w dokumentacji Komisji Zakładowej.

Koszt karty wynosi 1.10 zł + Vat. Opłatę za karty należy dokonać po otrzymaniu faktury na konto Spółki „SOLKARTA”. Numer konta: 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001. W przypadku przyjęcia nowych członków do organizacji związkowej, należy przesłać ich dane do Zarządu Regionu, umożliwiając w ten sposób nowym członkom Związku uczestnictwo w programie. Karta rabatowa dla w/w osób będzie przekazana do organizacji związkowej za pośrednictwem spółki Solkarta.

Koordynatorem programu jest Jarosław Krauze – skarbnik Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. Dodatkowych informacji na temat programu karty rabatowej udziela Joanna Billewicz (Dział Rozwoju i Promocji Związku) tel. 071/78-10-151, 071/78-10-150 wew. 311 w godzinach 8.00 – 16.00.

Zachęcamy do zapoznania się z pełną ofertą Karty Grosik wejść na stronę Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” (www.solidarnosc.wroc.pl) i kliknij na baner z napisem Grosik, lub wejść na stronę Solkarty (www.solkarta.pl).

ul. Świdnicka 28, tel. (71) 788 96 91, wroclaw@MySpeed.pl
www.MySpeed.pl

Ostatnio do Karty Grosik dołączyli:

● APTEKA „Oleśnica”
Oleśnica, ul. Ks. Fr. Sudota 1
5% rabatu na leki bez recepty,
7% na leki na receptę

● APTEKA „Pod Orłem” s.j.
Oleśnica, ul. Rynek 11
5% rabatu na leki bez recepty,
7% na leki na receptę

● LOKATOR Marcin Krajka
Oleśnica, ul. Ceglana 1A
20% rabatu na zakup drzwi

● STUDIO-M „MIESZKANIA MARZEN”
Oleśnica, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3/1

5-10% rabatu na usługi remontowo-budowlane

● VIPER s.c. - Myjnia Samochodowa
Oleśnica, ul. Sucharskiego 17 (przy Intermarche)
Kluczbork, ul. Jana Pawła II 9
rabat: 10%

● Sklep Spożywczo-Warzywny KAJA
Wrocław, ul. Piastowska 23
10% rabatu

● GRAND TAXI
Wrocław, tel: 512 473 307
10% rabatu

Ubezpieczenia

Karta Grosik to także możliwość rabatów na ubezpieczenia Grupy Generali oraz w Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych Macif.



SOLIDARNOŚĆ **GENERALI** Ubezpieczenia

Specjalna oferta Generali dla członków NSZZ Solidarność

Generali przygotowało atrakcyjne pakiety zniżek przy zakupie ubezpieczeń majątkowych i komunikacyjnych.

Do 20% zniżki przy ubezpieczeniach majątkowych:

- Ubezpieczenie mieszkań i budynków mieszkalnych,
- Ubezpieczenie budynków w budowie.

Do 30% zniżki przy ubezpieczeniach komunikacyjnych:

- Ubezpieczenie OC,
- Ubezpieczenie AC,
- Ubezpieczenie NNW,
- Ubezpieczenie Generali Assistance,
- Ubezpieczenie ochrony prawnej w ruchu drogowym.

Pod skrzydłami lwa. **GENERALI GROUP**

PEŁNOMOCNICY DS. UBEZPIECZEŃ

Dominika Chylińska, Dzierżoniów, tel. 669407927
Lesław Pieniądz, Wrocław, tel. 697401096
Arkadiusz Matyszczak, Oleśnica, tel. 607840372



Wybierając MACIF Życie TUW, nie tylko kupujesz ubezpieczenia, lecz stajesz się także częścią naszej społeczności. Tak działa towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych.

Zadaniem Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych MACIF Życie jest zapewnienie Ci bezpieczeństwa finansowego oraz zabezpieczenie przyszłości Twoich najbliższych. Dodatkowo, dzięki naszym usługom możesz zyskać dodatkowo

emeryturę, skutecznie zabezpieczyć kredyt lub ułatwić sobie realizację projektu. Przedsiębiorstwom i instytucjom oferujemy ubezpieczenia pracowników oraz programy oszczędnościowo-emerytalne.



Tu honorujemy Kartę Grosik

Szukaj sklepów i punktów usługowych z taką informacją.

W siedzibie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” znajduje się m.in. zakład fryzjerski, w którym po okazaniu Karty Grosik członek Związku dostanie rabat w wysokości 15%-20% na usługi tam wykonywane. A zatem w karnawale może warto zafundować sobie ciekawą fryzurę po obniżonej cenie?

Z Kartą Grosik możesz też taniej dzwonić, umyć samochód, pojechać taksówką. Listę wszystkich sklepów i punktów usługowych honorujących Kartę Grosik znajdziesz na stronie internetowej naszego Regionu www.solidarnosc.wroc.pl

